Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy.

Nr. 29. Kraków—Katowice—Lwów—Warszawa Wilno 19 lipca 1931 roku. Rok III

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4·00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ.

1. strona wiersz m/m	75 groszy.
Kronika	50 "
Nadesłane	40 "
Zwykłe	20 "

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI"

Nie pozwalajmy zniesławiać Największych i najzasłużeńszych w narodzie!

List Hasła Podwawelskiego do prezydenta m. Poznania p. Cyryla Ratajskiego.

Czcigodny Panie Prezydencie!

Przeżywając duchem wraz z całą Polską wielkie święto wdzięczności dla narodu amerykańskiego przez złożenie hołdu wielkiemu synowi tego kraju Woodrow Wilsonowi, nieugiętemu rzecznikowi Polski, **który pierwszy jasno i niedwuznacznie postawił przed światem postulat: „wolna Polska z dostępem do morza", bolejemy zarazem,** że wobec napaści w przeddzień całej uroczystości przez pisma żydowskie: „Nowy Dziennik", Kraków, „Chwilę" — Lwów na duchem i sercem wielkiego Paderewskiego, **nie znalazło się w całej Małopolsce ani jedno pismo codzienne, któreby miało odwagę w zażydzonej i materjalnie i moralnie od żydów zależnej dzielnicy naszej, stanąć w obronie szczytnej postaci naszego Mistrza Tonów a fundotora pomnika Wilsona.**

„Hasło Podwawelskie" jako bojowe pismo antysemickie, o kierunku zresztą apolitycznym, aczkolwiek natychmiast zareagowało na haniebną napaść zawsze u nas pewnych bezkarności żydowskich chuliganów pióra, **to jednak wpływy jego, jako tygodnika, nie mogą tak dalece sięgnąć jak byśmy sobie tego życzyli, nie w interesie nas samych, lecz by jak największemu odłamowi narodu polskiego wykazać, jak żydzi w Małopolsce nie cofają się przed żadnym środkiem by tylo zohydzić i zdyskredytować ludzi czystych, zasłużonych, o Kraju tylko myślących i dłań pracujących, ofiarnych i do wszelkich poświęceń zań zdolnych,** do jakich bez kwestji, ponad wszelką wątpliwością należy niewygodny żydom dla swych potężnych wpływów zagranicą, Ignacy Paderewski.

Dumni jesteśmy, że jako pismo ideowe, nie mające z polityką absolutnie nic wspólnego, stojące natomiast na gruncie czysto narodowywm i głoszące ideę odżydzenia Kraju na całą Polskę, **pierwsi i jedyni z pośród pism Małopolski stanęliśmy w obronie czci i honoru największego i najzasłużeńszego Polaka obecnej doby.**

Dumni jesteśmy, że niezależni finansowo od żydów nawet na terenie skorrumpowanego przez żydostwo Krakowa, **mogliśmy spełnić nasz obowiązek dziennikarski przez obronę Polaka patrjoty, całożyciowego dla Kraju ofiarnika, a męża niedocenionych i niedoścignionych zasług wobec Ojczyzny naszej, przed przewrotną, obłudną i kłamliwą prasę żydowską.**

Dumni jesteśmy więcej, że tocząc zaciętą walkę ze żydostwem mimo niezliczone trudności i prześladowania tak ze strony swoich niestety w obecnych czasach, jak i pogróżek i podjudzań ze strony żydów, **stać możemy własnym wysiłkiem woli i pracy, niesubwencjonowani przez nikogo, a uważając za swój pierwszy obowiązek: służenie dobrze Ojczyźnie.**

W przypuszczeniu, że **miasto Poznań,** którego Czcigodny Pan jesteś niestrudzonym a tak bardzo zasłużonym gospodarzem, **zbiera z okazji minionej uroczystości, tak niezwykle podniosłej, głosy prasy polskiej, by je złożył w archiwum, dotyczącem budowy i odsłonięcia pomnika, upraszamy i „Hasło Podwawelskie", jako biały kruk z ziemi niewoli żydowskiej wcielić zechcieć do powyższego archiwum,** za co Czcigodnemu Panu Prezydentowi już naprzód z serca gorąco dziękujemy.

Niechaj kiedyś przyszły historyk, gdy będzie badał życie i zasługi Paderewskiego, nie rozdziera szat z rozpaczy swych, że na ziemi hańbiącej nas wolnych Polaków niewoli żydowskiej, nieznalazło się ani jedno pismo polskie, któreby w dniach dla całej Polski tak podniosłych, miało odwagę cywilną zareagować na brudną, obrzydliwą, ohydną, perfidną a zjadliwą napaść pism żydowskich, które niestety aż za wielką cieszą się u nas wolnością i swobodą, bo prawie, że większą niż pisma nas Polaków, jedynych prawych dziedziców tej ziemi, którzy za i dla Ojczyzny na polach walk krwawiliśmy, a którzy w obawie o Jej przyszłą wolność gospodarczą i polityczną zniewoleni jesteśmy dla niej nadal walczyć bronią antysemityzmu.

Zechciej Czcigodny Panie Prezydencie przyjąć wyrazy serdecznego podziwu dla Pańskiej szerokiej działalności obywatelskiej, a zawsze narodowej, oraz wyrazy najgłębszej czci i szacunku od Wydawnictwa i Redakcji „Hasła Podwawelskiego".

Na tle przebrzmiałych a jednak żywych wspomnień

uroczystości Wilsonowskich w Poznaniu.

Żydom niewiadomem jeszcze być mogło, czy wielki nasz Mistrz Tonów Ignacy Paderewski będzie się mógł oderwać od łoża swej ciężko chorej małżonki, zasłużonej twórczyni Polskiego Czerwonego Krzyża w Ameryce, który 42 pań i panien wykształcił w Nowym Jorku i dodatkowo w Paryżu dla Polskiej Armji Autonomicznej we Francji, jako sanitarjuszki, i czy będzie mógł pospnieszyć do Poznania ako fundator pomnika Wilsona i w uroczystości odsłonięcia go wziąć udział, **a pisma żydowskie rzuciły się na niego z całą zjadliwością** duszy semickiej, by tego wielkiego **Polaka nietylko w oczach swoich własnych czytelników i współplemieńców obrzucić jadem swej żółci, lecz równocześnie w oczach Polaków zdyskredytować zohydzić i ośmieszyć.**

Uczynili to dla tego, ponieważ Paderewski zbyt wielkie posiada wpływy zagranicą, we wszystkich nieomal stolicach państw, by wpływy te jego niekrzyżowały tajnych planów Polski, dotyczących żydostwa wszechświatowego. **Śmiało można twierdzić że najpoważniejszym ambasadorem Polski zagranicą jest nasz wielki Mistrz Paderewski, aczkolwiek przy żadnym rządzie nie akredytowany, aczkolwiek nie jest oficjalnym przedstawicielem Polski.** Niwecząc swemi nadzwyczajnemi wpływami niejedne pociągnięcia żydowskie na szachownicy politycznej, stał się Ignacy Paderewski ością w gardle i solą w oku żydostwa i stąd ta bezdennie zjadłowa napaść na niego w „Nowym Dzienniku krakowskim i „Chwili" — lwowskiej.

Już w zeszłym numerze „Hasła Podwawelskiego" daliśmy paszkwilantom i oszczercom żydowskim należytą, lecz krótką odprawę. **Ponieważ artykuł nasz poruszył dumę narodową w sarcach naszych Czytelników, ponieważ ze wszech stron dochodzą nas głosy oburzenia, że żadne z pism polskich na ziemi małopolskiej ohydnej i brutalnej tej napaści naszego wielkiego Paderewskiego, który wzorem być powinien dla każdego Polaka, jak „kochać Polskę, nie połową, lecz całą duszą", piórem nie odparło z wyjątkiem naszego narodowego, antysemickiego „Hasła Podwawelskiego"**, ponieważ licznie nas nasi Czytelnicy interpelują, byśmy ową zjadliwą na Paderewskiego napaść podali in extenso, aby się zaznajomić, jak żydzi zohydzają naszych największych w narodzie, dla tego tym prośbom ulegamy i artykuł ten za „Nowym Dziennikiem" dosłownie podajemy.

Równocześnie podajemy powyżej list, **wysłany przez Wydawnictwo i Redakcję „Hasła Podwawelskiego", na ręce zasłużonego prezydenta miasta Poznania p. Cyryla Ratajskiego, oraz poniżej krótkie streszczenie działalności Paderewskiego w czasie wojny na rzecz Polski, sądząc, że spełniamy przez to obowiązek obywatelski i dziennikarski, by wykazać, że na ziemi małopolskiej wychodzi chociaż jedno pismo, które nie pozwala bezkarnie szkalować i błotem obrzucać ludzi wobec Ojczyzny naszej zasłużonych.** Sądzimy również, że Czytelnicy nasi z przyjemnością numer ten wezmą do ręki i podadzą go dalej swym znajomym i przyjaciołom, by prawdzie dać świadectwo, że **Ojczyznę i zasłużonych wobec niej Mężów w za wielkiej zachowujemy czci** i szacunku, by bezkarnie pozwalać żydowskim na polskiej ziemi pasożytom im urągać i pamięć ich bezcześcić.

Napaść ta brutalna a obrzydliwa pism, redagowanych przez perwersyjne mózgi żydowskiego dowodzi, że **kardynalną koniecznością na naszej ziemi jest mus:**

odżydzenia Kraju.

Menuet dookoła Paderewskiego.

(Za żydowskim „Nowym Dziennikiem" nr. 175).

Do Polski przybywa były premjer Paderewski. Dotychczas niewiadomo, czy przybędzie do Warszawy, czy też pozostanie w Poznaniu. Mistrz reklamy, Paderewski jest tym razem nadmiernie skromny i tajemniczy, a jego otoczenie ukrywa każdy jego krok.

Krążą tylko opowiadania, legendy, plotki z rozmaitych kół w połączeniu z pogłoskami o jego dalszej karjerze w Polsce. — Przygotowują się do parady organizacje endeckie w Warszawie, chociaż w ostatniej chwili może się zdarzyć, że Paderewskiego będzie oczekiwał z paradą „Strzelec" przy milczeniu prasy endeckiej.

Właściwie jest rzeczą naturalną, że Paderewski pragnie powrócić do Polski. Dwanaście lat nie był już w kraju, stęsknił się więc za Polską. Raz już zorganizował wielką uroczystość przy postawieniu pomnika 500-lecia wojny polsko-niemieckiej pod Grunwaldem, przemieniając to święto w ogólno-polską uroczystość. Obecnie stawia się pomnik Wilsonowi, od którego Paderewski zdołał uzyskać, że wśród 14 punktów znalazł się i punkt o niepodległości Polski i dostępie do morza.Paderewski przybywa atoli do Polski nietylko celem odsłonięcia pomnika. Kto wie, czy nie chce otrzymać chociażby połowy tych owacyj, jakiemi go obdarzono, kiedy przybywał do Warszawy z końcem 1918 roku. Były to jego najszczęśliwsze dni w Polsce. Jak triumfator przybywał do Worszawy. Ludzie zaprzęgali się do jego auta, noszono go na rękach.

W owym czasie miał ten wirtuoz, poeta, muzyk, kompozytor — dostęp do Wilsona, Lloyda George'a, Clemanceau'a. Nie zważano na to, że jego żona zanadto miesza się do polityki, przebaczano mu przesadną romantykę, wszak były to osobliwsze czasy, kiedy romantyka stawała się rzeczywistością, kiedy marzenia pokoleń były realizowane. I po długich latach romantycy i artyści mieli głos w Polsce.

Dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu. Kauzik ukończył konserwatorjum muzyczne (był wiodonczelistą), zmarły minister spraw wewnętrznych. Młodzianowski był artystą malarzem, obecny wojewoda, a były minister spraw wewnętrznych Józewski zajmuje się jeszcze dziś malarstwem, a znany generał i ulubieniec Piłsudskiego, Rydz-Śmigły ukończył akademję Sztuk Pięknych w Krakowie. W owych romantycznych czasach Paderewski oczarowywał Sejm swym talentem krasomówczym. Nie przemawiał, lecz raczej śpiewał, a jak symfonja dźwięczała jego poetycka mowa o szubienicy dla paskarzy...

Cały aparat rządowy był jedną poezją. W pokoju Heleny Paderewskiej (pochodzi od żydów) siedzieli krewni i powinowaci i szukali posad. A dobry Paderewski nigdy nie odmawiał swojej żonie. Tak zdarzyło się, że dzięki pomyłce zamieniono jednego Pepłowskiego na drugiego przy wyznaczaniu ministra pracy, tak doszło do tego, że rozmaite figury wałęsały się po ministerstwach przy nominacji nowych urzędników.

Ale potem nadszedł okres otrzeźwienia. W sali sejmowej można już było słyszeć przy wystąpieniach Paderewskiego piosenke z „Pięknej Heleny": „Jam jest małżonek Heleny..." Zimną wodą oblewał go Witos, radząc, ażeby jego żona nie mieszała się do spraw politycznych. Krytyczne stanowisko wobec niego zajął także ówczesny marszałek Sejmu, Trąmpczyński.

I niespodziewanie, kiedy przygotowywał się do wygłoszenia mowy na konwencie senjorów aby się bronić, w kuluarach rozeszła się wieść, że na konwencie obalono rząd Paderewskiego.

Wyjechał chmurny, ale jeszcze pogrążony w marzeniach, że nadejdzie czas, i w Polsce przypomną sobie o nim i oddadzą mu stanowisko prezydenta państwa. Pozostawił w kraju gazetę, dając setki tysięcy subsydjów „Rzeczypospolitej" (redagowanej przez Strońskiego), by reklamowała jego nazwisko. Nadeszły atoli inne czasy, jego nazwisko wspominano tylko z lekceważeniem. Jego zastępca, Korfanty także upadł.

I prawie w najcięższych chwilach ekonomicznego kryzysu przypomniano sobie o nim. Po obydwóch stronach powstała myśl, że w chwili wzrastającego bezrobocia, kiedy wyrasta nowe niebezpieczeństwo opłaciłoby się pomyśleć nad zawarciem pokoju. Wzywa do takiego porozumienia organ wielkich przemysłowców „Przegląd Gospodarczy" z 16 czerwca. Ale to wszystko odbywa się nieoficjalnie. Obydwie strony wstydzą się jeszcze, badają puls celem poznania, z kim Paderewski gotów jest mówić. Obie strony prowadzą dokoła niego walkę.

A w tym momencie, kiedy Paderewski może otrzymać największą i najbardziej wymarzoną prowizję, kiedy opinja publiczna interesuje się czy przybędzie do Poznania, czy też do Warszawy, i gdzie wcześniej, Paderewski zajęty jest osobistem nieszczęściem — chorobą swojej żony, znajdującej się w sanatorjum szwajcarskiem.

Dziś, jutro przybędzie do Polski, a ze sposobu jego wizyt stanie się jasnem, czy prowizja jest dla niego już przygotowana i czy jesteśmy na drodze do porozumienia. Do Poznania przyjechałby niejako do swych dawnych przyjaciół, do Warszawy udałby się po to, aby zrobić ugodę, aby doprowadzić do pokoju w ciężkich dla walczących stron (endecja, sanacja) momentach.

Narazie tańczą wszyscy dookoła Paderewskiego, walcząc o jego osobę.

Z niezwykle rozległej a owocnej działalności Mistrza Paderewskiego

w Ameryce.

Kiedy w r. 1915-tym przybył Ignacy Paderewski do Stanów Zjednoczonych jako wysłannik Gen. Komitetu Ratunkowego dla niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce, założonego w Lozannie w Szwajcarji z Henrykiem Sienkiewiczem na czele, nie zastał wychodztwa polskiego bezczynnego. Dzięki działalności **pp. Antoniego Karabasza, prezesa Zw. Nar. Polsk dr. Starzyńskiego** prezesa Zw. Sokołów Polskich, **Piotrowskiego prezesa Zjedn. Polsk. Rzymsk.-Kat., hr. Biskupa Rhodego i śp. Smulskiego,** bankiera i skarbnika stanu Hlinois, połączone zostały najpoważniejsze organizacje polskie w **Polski Centralny „Komitet Ratunkowy".**

W szkołach powszechnych uczono dziatwę wyrabiać skarpetki, rękawiczki i swetry, panienki i mężatki wyrabiały je w domach przy każdej sposobności, i wszędzie zbierano fundusze na ofiary wojny w Polsc, „Sokół" zamienił się w „Sokoła" bojowego pod karabinem, szkoły podoficerskie istniały w wielu miejscowościach a dla urabiania opinji wśród Amerykanów wydawano miesięcznik w angielskim języku „Free Poland" (Wolna Polska).

Dnia 15 grudnia 1915 roku rzucił Paderewski na pamiętnym wiecu Sokolstwa w Sokolni gniazda w południowej części Pittsburgha **hasło do utworzenia 100 tysięcznej armji polskiej.** Ochotników było mnóstwo, — lecz niebyło armji, którąby ich mimo usilne starania pp. Karabasza, Smulskiego, ks. biskupa Rhodego i Piotrowskiego przyjecha! chcieła. Nie byliśmy jeszcze modni i ciągle spotykaliśmy się ze zapytaniem: Who represent yon? kogo wy przedstawiacie?.

Przyjazd Paderewskiego był pod tym względem przełomowym.

Kanad zgodziła się na utworzenie klasy polskiej dla aspirantów na oficerów w Camp Borden, dokąd do pierwszej klasy w zupełnej tajemniczości wyjechało 23 Sokołów, którym nie wolno było nawet żonom zdradzić, dokąd jadą, poci i kiedy powrócą?

Paderewski stał się odtąd duszą wszelkich poczynań polskich. Mistrz fortepianów zamienił się w mistrza płomiennego żywego słowa. Objeżdżał Amerykę, **przemawiał jak natchniony po polsku, z siłą przekonywującą, łamiącą po drodze wszelkie przeszkody do Amerykanów po angielsku,** na cel ten poświęcał zdrowie poświęcał majątek. Był niestrudzony, niezłomny; nawet Komitet Obrony Narodowej, co kałem obrzucał wszystko, co się nie zgadzało z jego ideologją socjalistyczną i legjonową, zaledwie półgębkiem odzywał się szyderczo i strupieszało o działalności apostoła Wolnej i Niepodległej Polski, jakim był Paderewski w Ameryce. **Toż on na cele i dla celów Polski pozyskał b. prezydenta Francji Loubet'a, premjera angielskiego ministrów Asquit'a, b. premjera Balfour'a karydynała Bourne, księcia Norfolk, Poincarégo, Painlevégo, Franclin de Bonillona, Wilsona** i szereg wpływowych polityków amerykańskich. — Działalność jego na rzecz Polski była tak wszechstronną, tak zawrotnie swą szybkością kolejności oszołomiającą, że już dnia 25 morca 1916 roku londyński „Daily Telegraph" pisał:

„Podobnie jak Sienkiewicz tak samo i Padarewski, wszechświatowej sławy pianista, porzucił na razie sztukę, aby poświęcić się w zupełności dziełu propagandy na korzyść swego kroju, nawiedzonego wojną".

Kto, jak my patrzeliśmy na tę olbrzymią prasę człowieka artysty, który przez noc przedzierżnąć się potrafił w polityka działacza, **ten w największe wpadać musiał osłupienie.** Jak piorun z pogodnego nieba spadały wiadomości dziś **prezydent Wilson odręczną proklamacją zarządził — „Dzień Polski" celem zbierania składek na rzecz zmuszonych w trzech armach walczyć Polaków,** jutro: **society new - yorska** (najwyższe towarzystwo new - yorskie) **urządza bal polski celem przyjścia z pomocą „of the Polish - Relief Committee.** Uczestnicy Amerykanie wystąpili wówczas w kontuszach a młodzież multimiljonerów odtańczyła dziarskiego mazura, który odtąd znalazł prawo bytu wśród śmietanki miljonerów amerykańskich.

W maju 1916 roku woła Paderewski do Polaków w Ameryce następującemi słowy ze szpalt pism polskich:

„Rodacy! Z dalekiej, ubogiej Waszej Ojczyzny wywiodła was nieustraszona odwaga polskiego ludu, a kraj ten nowy przyjął Was chętnie. Znaleźliście tu wolność, znaleźliście poszanowanie praw ludzkich i boskich, znaleźliście pracę i zarobek. Staliście się wzorowymi tego państwa obywatelami, a jednak węzłów serdecznych co was łączą z Ojczyzną nie zerwaliście nigdy. Przy wierze ojców stoicie niestrudzzenie, nie zapominacie macierzystego języka. Liczbą i siłą stanowicie poniekąd czwartą dzielnicę. Pragnieniem mojem gorącem jest zbliżyć się do Was. Myśl o Polsce wielkiej, silnej, wolnej i niepodległej była i jest jedynym celem mego życia. Choć większość lat spędziłem wśród obcych nie sprzeniewierzyłem się jej na chwilę i nie sprzeniewierzę się nigdy. Każdy z Was Polskę kocha lecz nikt jej więcej odemnie kochać nie może.

Przybyłem tu do Was z ramienia Centralnego Komitetu Ratunkowego w Lazonnie, no keórego czele stoi najzasłużeńszy ze wszystkich żyjących Polaków — Henryk Sienkiewicz.

Przybywam tutaj z wyciągniętą dłonią prosić o pomoc dla kobiet, starców i dzieci, o wsparcie dla wdów i sierot, o chleb dla zgłodniałej rzeszy robotników polskich, którzy dziś nigdzie nie znajdują pracy.

Ojczyzna nasza w gruzach i popiołach. Wojna straszna toczy się na naszej ziemi. Olbrzymi szmat Ojczyzny jest wzburzony doszczętnie. I oto w takiej chwili przychodzę niby jakiś żebrak wołać o pomoc.

Ale Polska nie tylko łaknie chleba; proszę, abyście w obliczu tej niezmierzonej klęski, jaka na nasz kraj spadła, — zaniechali waśni, zaprzestali sporów. Szanujcie przekonania szczere i uczciwe, zapomnijcie urazy, podajcie sobie dłonie, jeśli nie do trwałej zgody, to do wspólnej pracy, za którą Wam Polska na zawsze pozostanie wdzięczną.

Następuje zatopienie „Lusitanji" — przez nury niemieckie. **Wilson podpisuje deklarację wojny Niemcom. — Równocześnie prawie dnia 4 lipca 1916 roku prezydena Francji Poincaré wspólnie z min. wojny Painlevé podpisują dekret do tworzenia Polskiej Armji Autonomicznej we Francji pod rozkazami gen. Archinard.** Polski Centralny Komitet Ratunkowy przekształca się za inicjatywą w Wydział Narodowy, organizację polityczną. Wydział ten ogłasza następującą odezwę.

„Ażeby móc akcję polityczną jak

najszerzej rozwinąć i oprzeć na silnych podstawach, ugruntowanych nie tylko na ideowej solidarności całego zorganizowanego wychodztwa, ale także na jego finansowej sile, ścisłem porozumieniu z miarodajnymi czynnikami w Europie, reprezentującemi po lityczną wolę i dążność wszystkich trzech dzielnic Polski — zorganizował się dnia 17 sierpnia 1916 roku w łonie Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego Wydział Narodowy, który ujął w swe dłonie ster całej akcji politycznej zorganizowanego wychodztwa polskiego pod wyłącznem hasłem Niepodległości Narodu Polskiego".

Zwołano Sejm Polski do Detroit w r. 1917-tym. Dnia 5 listopada 1916 r. ogłoszono imieniem cesarzy niemieckiego i austrjackiego manifest o utworzeniu Królestwa Polskiego. Ś. p. Jan Smulski zdając z tego manifestu sprawozdanie, zakończył je następującymi słowy:

„Wydział Wykonawczy ogłasza uroczysty protest przeciw obmyślonemu przez minifest dwóch cesarzy ujarzmianiu i nowemu podziałowi naszej Ojczyzny, wołając o Polskę wolną, niepodległą i całą".

Protest ten, inspirowany przez Paderewskiego, pierwszy podpisał on sam. W ślad za tym protestem ogłosił Wydział Narodowy na drodze dyplomatycznej, głównie dla Waszyngtonu „że Polska nie stanęła po stronie państw centralnych, że ani na cal nie zrezygnowała ze swych praw do wolnej i niepodległej Polski".

Już wówczas myśl Paderewskiego dojrzała, aby wychodztwo stworzyło stutysięczną Armję Kościuszki. Ameryka zgodziła się na rekrutację Polaków do tej armji, nie pozwalając jednak rekrutować mężczyzn w wieku poborowym w Ameryce t. j. od 21 do 31 roku. Czternastu oficerów rekrutacyjnych, wśród których znajdował się piszący, rozbiegło się po Stanach Zjednoczonych z okrzykiem: Polacy! Do broni! Kanada użyczała terenu na wielki obóz koncentracyjny w Niagarra on the Lake, zwany obóz Kościuszki pod dowództwem kanadyjskie go pułkownika, używając zarazem sta rych mundurów do umundurowania ochotników. W krótkim stosunkowo czasie odesłano z obozu tego przeszło 36 tysięcy ochotnika w każdym wieku na plac wojny, z czego połowę blisko 18 tysięcy dostarczył Zw. Sokołów Polskich. Cyfra ta byłaby większą, gdyby nie utrudnienia ze strony władz wojskowych amerykańskich, które zaciągnęły Polaków pod swe sztandary zgórą ćwierć miljona, na daleko dogodniejszych warunkach.

W tym samym czasie powstał w Paryżu Komitet Narodowy Polski, — który się przeciwstawił Radzie Regulacyjnej w Warszawie i ją zwalczał(jako nie reprezentującej całego narodu. Komitet ten miał dwóch przy wódców: Romana Dmowskiego w Pa ryżu, Ignacego Paderewskiego w Ameryce. Paderewski pozyskuje dla sprawy polskiej przyjaciela Wilsona pułkownika House'a, który silny na niego wywierał wpływ. Tento House oświadczył, „że szczyci się, posiadając w Paderewskim doradcę nietylko w sprawach polskich, lecz i innych i że Polacy wyobrażenia nie mają, jakie Paderewski sprawie polskiej oddaje przysługi"!

Wilson pod wpływem przekonywującym płk. House i mistrza Paderewskiego ogłasza w Kongresie dnia 22 stycznia 1917 r. pamiętny postulat o Polsce Zjednoczonej, Niepodległej, Samorządnej, z dostępem do morza, co zaelektryzowało wszelkie rządy, świat cały, a ugruntowało doniosłość sprawy polskiej na terenie dyplomatycznym.

Drugi sejm w Detroit w dniach od 26 do 30 sierpnia 1918 r., który zgromadził około 1000 delegatów, a na którym był obecny prezes Komitetu Narodowego w Paryżu Roman Dmowski, słucha w skupieniu przemówienia Paderewskiego, głębokiem ukochaniem Kraju, natchnionego a zakończonego słowy:

„Delegaci naszego zacnego ludu polskiego w Ameryce, przedstawiciele wychodztwa, członkowie wysokiego Sejmu. Jakikolwiek podatek na po trzebę kraju wysoki Sejm uchwalił, ja dziś proszę o ofiarę jednorazową, o fundusz narodowy, o dar godny 4 miljonów Polaków w Ameryce, proszę o fundusz 10 miljonów dolarów."

Niezapomniane to chwile, co się wówczas działo. Entuzjazm ogarnął wszystkich. Przysięgano, że nikt nie spocznie, aż suma ta zebraną będzie.

Uchwalona i przyjęta jednogłośnie rezolucja brzmiała:

„We wszystkiem, w czem naprzód postąpiliśmy we wzmocnionej zgodzie zespolonych narodowych kierunków naszego wychodztwa, w rozbudowie poczucia narodowego wśród warstw ludu, w zabiegach dla nieszczęściem dotkniętego kraju, w jak najściślejszem współdziałaniu z administracją waszyngtońską i całym narodem amerykańskim w wojnie o rozgromienie Germanów i w bojowaniu o nieprzedawnione prawa naszego ludu, niestrudzonym mieliśmy przez ubiegłe cztery lata Ignacego Paderewskiego, dla którego zachowamy najszczersze uczucia przywiązania i wdzięcznej pa mięci".

Był to ostatni czyn i ostatnie pożegnanie Paderewskiego przez uchodztwo polskie w Ameryce przed jego wyjazdem do Paryża i stamtąd do Po znania, gdzie z chwilą jego przybycia wybuchło powstanie.

Takiego człowieka usiłuje wrogi za wsze Polsce żywioł zelżyć i ośmieszyć, a prasa polska w Małopolsce atak ten wojującego żydostwa przemilcza.

Karol Spława-Neyman.

——o§o——

Pogromy żydowskie w Grecji przeniosły się na prowincję.

OSIEDLE ŻYDOWSKIE CAMPBELL SPALONE. — W CZASIE POŻARU STRZELANO DO ŻYDÓW. — STRAŻ POŻARNĄ DO GASZENIA NIE DOPUSZCZONO. — RZĄD WYSŁAŁ SPECJALNEGO DELEGATA. — ODEZWY JEGO NIE ZNAJDUJĄ POSŁUCHU.

Z Macedonji szczupłe tylko nadchodzą wiadomości, które w pełni potwierdzają, że rozruchy i pogromy żydów przeniosły się ze Salonik na prowincję. Tłum około 2000 osób napadł ostatnio żydowskie osiedle campbell pod Salonikami, które spalono. Domy oblano uprzednio naftą i benzyną, poczem zapalono osiedle z czterech stron.

W czasie pożaru strzelano do żydów. Pewną ilość żydów musiano odwieźć do lazaretu, pomiędzy nimi jednego policjanta i jednego żołnierza. Na ulicach potworzono barykady, by Straż Pożarna nie mogła zająć się gaszeniem. Około 100 rodzin żydowskich pozostało bez dachu.

Rząd wysłał min. sprawiedliwości dla przeprowadzenia śledztwa.

W mieście Drama odbywa się zjazd greckich towarzystw nacjonalistycznych. Na zjeździe agitatorzy podburzają do akcji antyżydowskiej. Brak lojalności wobec Grecji, to najpoważniejszy zarzut antysemitów. Władze uczyniły wszystko, by zapobiedz rozruchom.

——o§o——

Pogromy w Grecji nie ustają.

GRECKIE PISMA ZRZUCAJĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ROZRUCHYNA ŻYDÓW. — ŻYDZI BRONIĄ SIĘ KŁAMSTWAMI I FAŁSZEM. —DO SALONIK ŚCIĄGNIĘTO KAWALERJĘ.

Żydzi znaleźli nowe kozły ofiarne, które czynią odpowiedzialne za pogromy. Mają nimi być kupcy greccy, którym nie na rękę konkurencja żydowska. Zawsze u żydów ktoś inny winien. Dzienniki greckie wprost żydów obwiniają o sprowokowanie pogromów. Na to odpowiadają żydzi, że są lojalnymi obywatelami, przywiązani do greckiej ojczyzny i armji, w której odbywają służbę wojskową ich dzieci i że mają pełny respekt dla duchowieństwa.

Znamy te ich orzeczenia obmyślane na mydlenie oczu, na wylot w Pol sce. Nie innymi są w Grecji.

W mieście panuje wciąż panika. Żydzi obawiają się dalszych rozruchów z chwilą, gdy greccy ministrowie opuszczą Saloniki. Cztery dalsze dzielnice żydowskie po spaleniu dziel nicy Campbell drżą a swój los.

Wiadomości nadchodzą bardzo szczupło!

W Rumunii badaja, skad urzednicy doszli do majatków.

PODOBNE ZARZĄDZENIE ZBAWIENNEM BYŁOBY W POLSCE ODNOŚNIE DO ŻYDÓW. — ZNALEZŁYBY SIĘ PIENIĄDZE NA ZATKANIE DZIURY W WORKU PAŃSTWOWYM.

Parlament rumuński powziął uchwałę, by na mocy specjalnego rozporządzenia poddać zbadaniu majątki prywaten wszystkich wysokich urzędników państwowych, niewykluczając mi nistrów, celem ustalenia, jaką drogą majątek ten został nabyty.

Czynności te powierzone zostaną poszczególnym prokuratorom i sądom państwowym.

W razie stwierdzenia nielegalnego nabycia majątku, odnośny sąd ma prze prowadzić tajną rozprawę, natomiast wyrok ogłoszony zostanie publicznie. Wymiary kar, przewidziane dla nieuczciwych funkcjonarjuszów państwowych, będą w nowej ustawie dokładnie określone.

Nie wierzymy, abyśmy w Polsce takich wysokich urzędników mieć mogli, którzyby na swych stanowiskach w nielegalny sposób żerowali. Chociaż wszystko możliwe.

Sposób ten zastosować nasz Rząd atoli powinien w stosunku do zbogaconych w czasie wojny i po wojnie żydów i naszych Nowobogackich i Dorobkiewiczów, co na krzywdach ludzkich zbijali majątek.

Napewno, znalazłyby się miljony grube, któreby skarb państwa zapełniły!

Godzinowy fundusz żydowski na podbój Hiszpanji.

ZBIERAJĄ GO ŻYDZI W AMERYCE. — SUMA MA OSIĘGNĄĆ 10 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Dobrze było Hiszpanji, dokąt istniał zakaz osiedlania się w niej żydów. Nie znała sprawy żydowskiej. Dziś, kiedy jej granice otwarto dla żydów na ścieżaj, pragną żydzi masowo tam się osiedlać. By atoli emigrację żydów w Hiszpanji umożliwić na to potrzeba pieniędzy. Bogate więc żydostwo w Ameryce pierwsze pospiesza z pomocą.

W New Yorku zawiązał się komitet celem zbierania funduszy nakolonizację Hiszpanji. Uchwalono, że fundusz ten ma osięgnąć sumę 10 miljonów dolarów.

Żydzi więc będą mieli trzy tereny, które kolonizują, względnie kolonizowane będą na gwałt. Palestynę, Hiszpanję i Polskę.

Tak i Polskę, ponieważ zakolonizowali ją w ostatnim czasie żydami z Rosji, którzy tutaj otrzymali obywatelstwo, a którzy dalszych swych krewnych zapewne z Bolszewji ściągać do nas będą.

Lepiejby było, gdyby tak z 50 procent opuściło Polskę na rzecz Hiszpanji, która się o nich doprasza. — Wartoby im podróż zapłacić pod warunkiem, że nigdy więcej do nas nie wrócą.

——o§o——

Znowu groźny napad na żydów w Rumunji.

DOKONANO GO W POCIĄGU GAŁACZ — BUKARESZT. — WSZYSTKICH ŻYDÓW PASAŻERÓW POBITO CIĘŻKO I WYRZUCONO Z POCIĄGU. — SPRAWCY NIEZNANI.

Pomimo największych wysiłków rządu rumuńskiego, by zażegnać zrywającą się w kraju nad żydami nawałnicę, Rumuni swego antysemityzmu opanować nie potrafią. **Codziennie zdarzają się ekscesy antyżydowskie, o których prasa już nawet nie donosi,** tak codziennym stały się zjawiskiem.

Świeżo **napadnięto na pociąg, zdążający z Galarzu do Bukaresztu. Głęboką nocą, gdy pasażerowie pogrążeni byli w półśnie i śnie, naraz wzdłuż całego pociągu odezwały się krzyki i piski. We wszystkich wagonach równocześnie bito żydów bez upamiętania, następnie zatrzymano pociąg wyrzucono żydów w gołem polu — i sprawcy znikli tak szybko jak się zjawili.**

Podobnych napaści pochwalać nie możemy, przeciwnie potępiamy je, jak najsurowiej, i sami nazywamy je za żydami „chuligańskiemi".

Dziwi nas atoli, **że żydzi bici i prześladowani dzisiaj prawie we wszystkich państwach europejskich, a nawet w Azji, Afryce i Ameryce, nie chcą zrozumieć, że nadchodzą dla nich groźne czasy, że znów obudzili ludy swemi bezeceństwami bezprzykładnemi.** Zamiast przycichnąć, poskromić się, mniej być zachłannymi, natarczywymi, bezczelnymi — coraz więcej rzucają się i prowokują narody.

Sieją stale wiatr, jęczeć będą, gdy zaczną zbierać burzę.

Rozruchy przeciwżydowskie w Końskiem.

Z NIEWIADOMYCH DOTĄD PRZYCZYN WYBUCHŁY ROZRUCHY KRWAWE W KOŃSKIEM. — KILKUNASTU ŻYDÓW CIĘŻKO POKALECZONO. — W ROZRUCHACH BIERZE UDZIAŁ MŁODZIEŻ SZKOLNA. — ŻYDZI WOŁAJĄ DO WŁADZ O OBRONĘ.

Końskie w Królestwie od kilku dni żyje pod znakiem rozruchów żydowskich. **Na plantacjach miejskich przyszło nieoczekiwanie do rozruchów, w trakcie których pobito żyda Krygiera.** Temu na pomoc połążyli inni żydzi. **Powstała ogólna bójka, w trakcie której zaczęto płoszyć i wyrzucać żydów z plantacji.**

Poranionożydów: Paszkowskiego, Muhlsteina i Jakubowicza, których musiano oddać w opiekę lekarską.

Rozruchy zaczęły się powtarzać. Kilka dni później **pobito znowu do krwi żydów Rafałowicza, Horowicza i Poznańskiego.**

Ludność żydowska wieczorami mieszkań nie opuszcza. W rozruchach ma brać czynny udział młodzież szkolna.

W Końskiem wśród żydów panuje ogólna panika. **Żydzi interpelują władze o ochronę sumienną ich życia i mienia.**

Bliższych szczegółów, niestety brak

Podsekretarjat Stanu dla żydów.

PRZYJAŹŃ ŻYDOWSKĄ KUPUJEMY PODARKAMI.

Prasę polską obiega pogłoska, że **dla żydów utworzony zostanie specjalny podsekretarjat stanu.** Byłby to znowu dla nich nowy podarek. Otrzymali **już podarek w formie nowej Ustawy alkoholowej, mimo że w sobotę jakoś talmud nie zakazuje im szynkować a tylko sprzedawać pieprz, cebulę, galanterję i konfekcję.** Otrzymać go mają **w nowej ustawie o spoczynku niedzielnym,** a teraz znowu krąży pogłoska, **że mają otrzymać podsekretarjat stanu.** Stale więc im czynimy nowe podarki, aby tem łatwiej mogli Polskę okradać, oszukiwać i ssać. Nie ulega bowiem wątpliwości, że taki **podsekretarjat stanu** dla żydów **byłby dla nich listkiem figowym na wszelkie ich bezeceństwa, do którego by się masowo odwoływali dla otrzymania absolucji za swe poczynania.**

Zachłanność żydowska atoli i tutaj się objawia. „Moment" żydowski przynoszący o tem wiadomość i obdarzając ją swemi komentarzami, pisze: **że żydzi już zrezygnują z autonomji byle tylko ciężary nowego podsekretarjatu nie spadły na ich barki.**

Wiecznie więc niezadowoleni i nienasyceni, a my kupując ich przyjaźń podarkami, szkodzimy Polsce w coraz to fatalniejszy sposób.

Miejmy nadzieję, że do tego nie przyjdzie, że jeszcze w ostatniej chwili zwolennicy tej „nowości" dla żydów przerażą się zrealizowania jej względnie skutków wprowadzenia jej w życie.

Ludowcy na dobre zabierają się
do skóry żydowskiej.

KARCZMY ZE WSI MAJĄ BYĆ USUNIĘTE. — TAK POSTANOWIŁO STRONNICTWO LUDOWE. — BYLE TYLKO TĘ UCHWAŁĘ UMIANO PRZEPROWADZIĆ W CZYN.

Stronnictwo Ludowe, postanowiło wytoczyć walkę żydom przez zwalczanie alkoholu i tytoniu na wsi! **W tym celu postanowiono dążyć do urządzania plebiscytów za usunięciem ze wsi karczem.**

Widzimy zatem, że chłopom rządy żydowskich szynkarzy po wsiach się przejadły. Usiłowanie to stronnictwa ludowego witamy z radością. Tylko w ten sposób zwalczymy hydrę żydowską, jeżeli każdy na swoim odcinku z nią będzie walczył. Całość sama się złoży. Głównem naszem zadaniem jest i być powinno: nie przyglądać się biernie panoszeniu się żydów na naszej ziemi, lecz walczyć z nimi wszelką lojalną, przez prawo dozwoloną, bronią.

Nowy wyczyn żydowski Kuratorjum Lwowskiego.

NARZUCENIE SŁUCHACZKI UNIW. ŻYDÓWKI NA PROFESORA GERMANISTĘ. — UCHWAŁY ZJAZDU GIMN. I RADY MIEJSKIEJ NAGIĄĆ SIĘ MUSIAŁY DO ŻYCZEŃ KURATORJUM. WZBURZENIE WŚRÓD LUDNOŚCI. — STATYSTYKA ŻYDÓW PROFESORÓW W SZKOŁACH ŚREDNICH. — UPOKARZAJĄCE CYFRY DLA MAŁOPOLSKI.

W Chodorowie istnieje pryw. gimn. im. Grottgera, które Rada Miejska subwencjonuje sumą 20000 zł. rocznie.

W r. 1930 Kuratorjum Okr. Szkoln. we Lwowie uzależniło upaństwowienie gimnazjum od zatrudnienia sił profesorskich tylko z pełną kwalifikacją. Na r. 1931-32 rozpisano konkurs na zmianę 2 ostatnich nie kwalifikowanych sił, by wypełnić warunki K. O. S. **Tymczasem K. O. S. samo swą uchwałę w najfatalniejszy sposób złamało.**

Dnie 24 czerwca odbyło się posiedzenie Zarządu Gimnazjum.

Uchwalono zaraz na początku ofert sił niekwalifikowanych nie brać w rachubę. Uchwała ta przeszła 7 głosami contra 1. Ten jedyny opozycjonista oświadczył wówczas, że w tym wypadku będą musieli zrezygnować prezes, wiceprezes i dyrektor zakładu. Dnia 24 czerwca obradowano dalej. **Wbrew uchwale przeglądano oferty sił niekwalifikowanych.** Zgłosiła się również Perla Tajchmanowa, **słuchająca od 2 miesięcy języka niemieckiego,** żona miejscowego adwokata i bankiera, córka również adwokata, zatem żona i córka ludzi bardzo bogatych.

Kontrkandydatem Perli był dyplomowany nauczyciel germanista, oficer rezerwy i ochotnik W. P. **Dyrektor gimnazjum p. J., widocznie odpowiednio inspirowany oświadczył, że życzeniem K. O. S. jest, by kandydaturę p. Perli Tajchmann** (studentki uniw. bez kwalifikacji) **uwzględnić.**

Wynurzenie to dyrektora zrobiło swoje. **Żydówkę z dwumiesięcznemi studjami języka niemieckiego zatwierdzono, a por. rez., ochotnik Wojsk Polskich, kwalifikowany profesor gim nazjalny może posady szukać — w Honolulu.**

Ukoronowaniem działalności K. O. S. na terenie Chodorowa będzie zatwierdzenie bogatej żydówki Perli Tajchmanowej na profesora germanistę.

Tak w Małopolsce władze szkolne uprzywilejowują żydów. — Tymczasem ci sami żydzi po swych gazetach piszą: **„Nauczycielstwo żydowskie gnębi klęska bezrobocia, której rozmiary rosną bezustanku." „Liczba bezrobotnych nauczycieli szkół średnich i kandydatów do zawodu nauczycielskiego — żydów wynosi w Warszawie około 80, we Lwowie 150, w Wilnie 25, w Łodzi 20. Ogólna liczba bezrobotnych przekracza 500 i to z pełnemi kwalifikacjami.**

Według urzędowej statystyki na 4669 nauczycieli państwowych żydów ma być tylko 122 czyli 2,6 proc. **Z tej liczby przypada na Małopolskę 110,** dzięki „błogiej działalności" K. O. S. Lwów, na Śląsk 6, na województwa zachodnie 2.

Podając te liczby, piszą żydowskie dzienniki: „w świetle tych cyfr jasnym **się staje fakt, że w żadnej dziedzinie życia w Polsce, bojkot żydowskiej inteligencji pracującej, nie jest stosowany z taką bezwzględnością, jak w szkolnictwie.**

Widzimy, jak żydzi prawdę potrafią stawiać do góry nogami, jak potrafią kota przewracać w miechu. — Szkoły w Małopolsce zapchane nimi, Lwów nadmiernie, więcej o całe niebo jak im przysługuje, lecz po pismach swych krzyczą wręcz coś odmiennego. Gorzej ma być w szkolnictwie prywatnem.

Za twoje my to kijem cię obito. Ze wszech stron dochodzą do naszej redakcji skargi na zbyteczne i niepotrzebne przeludnianie szkół naszych żydami, lecz żydzi tak piszą w swej przewrotności w swoich gazetach:

„Bojkot stosowany jest przez władze szkolne w całej rozciągłości. Podania kandydatów żydów, ubiegających się o wolnen posady w szkołach państwowych są zreguły przez Kuratorja okręgów szkolnych załatwiane odmownie, mimo że kondydaci po siadają wszystkie wymagane kwalifikacje naukowe i zawodowe". A dalej z całą judaszową perfidnością piszą, że żydowskie szkoły **średnie bojkotu** względem chrześcijańskich nauczycieli nie stosują. Piszą bowiem dosłownie: **„szkoły żydowskie zatrudniają nietylko żydów nauczycieli, czy to ze względu na „samorzutny" oportunizm** i serwilizm czy dla tego, że często dalekie są **od wolności wyboru między żydowskiemi a nieżydowskimi nauczycielami".**

Tak wygląda w szkolnictwie naszem z punktu widzenia żydowskiego. Twierdzeniu ich o bojkocie sił żydowskich ze strony władz polskich przeczy rzeczywistości, jak wykazuje zajście w Chodorowie. Tylko tak dalej po pochyłej drodze z krzywdą Polaków niechaj postępują władze szkolne na wzór K.O. S. we Lwowie, a wnet żydzi kołki ciosać będą na głowach wszystkich dygnitarzy naszych szkolnych.

Wiemy przecież, że niewdzięczność to ogólna jest cechą żydostwa.

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY

19 **Niedziela: Wincentego a Paulo.**
20 **Poniedziałek: Czesława W.**
21 **Wtorek: Praksedy P. M.**
22 **Środa: Marji Magdaleny.**
23 **Czwartek: Apolinarego**
24 **Piątek: † Bł. Kunegundy**
25 **Sobota: Jakuba Apost.**

Cavete!

Od dłuższego czasu wysila się **prasa codzienna** w pogoni za marnym zyskiem aby jej szpalty były zapełnione **jak najbardziej senzacyjnymi opisami najrozmaitszych zbrodni,** nie liczą się wcale z zasadami etyki chrześcijańskiej, dobrego, religijnego wychowania, z tradycjami jednego z najstarszych narodów zachodniej kultury, do którego się z chlubą zalicza, a zwłaszcza jej **wydawcy i redaktorzy,** zwacy się z dumą **„polskimi dziennikami".** Oszalały tłum bandytów pióra, aby zdobyć sobie pewną liczbę prenumeratorów i czytelników, chciwych jak najbrudniejszych senzacyj, **korzysta z każdego błędu ludz-**

kiego — z **każdego zboczenia umysłowego wyrodnych członków społeczeństwa i najdrobniejsze wypadki, powstałe na tle moralnego upadku i zdziczenia pewnych jednostek, rozdyma do niebywałych — dziejowych zdarzej, byle tylko wywołać chwilowy efekt** u czytelnika i chęć siągnięcia ręką do kieszeni po grosz dla wydawcy i redaktora bezwstydnego pisma

Mam przed sobą „polski" dziennik, „Expres Illustrowany" — brzmi sensacyjnie żargonowo. Z poza tego napisu widzę legjon **żydowskich nosów i mord drapieżnych** — zachłannych na ciężko zapracowany grosz polskiego robotnika — w postaci wydawców, reporterów, redaktorów, korespondentów z różnych stron. Z pod ciemnych jarmułek zabłoconych — przez zatłuszczone icki — spływa im brudny pot na papier dziennikarski, tworząc sensacyjne napisy „dziennikarskich artykułów": **„Olbrzymia afera kolejowa"... „Uczeń zmarł ze strachu w ciemnym karcerze"... „Nauczycielka powiesiła się"... „Matka zabiła dziecko"... „Bestjalsko zadusił żonę".. „Porucznik odebrał sobie życie"... „Sprytny oszust"... „Bandyta powieszony"... „Śmierć robotnika"... „Śmiertelny skok"... Dwa ciała noworodków"... „Kapryśna wampirzyca ekranu"... „Policja — morduje"... „Nowy sposób samobójstwa"... „Pończochy papieża lekarstwem na reumatyzm"...** a wreszcie: **„Powieść senzacyjno kryminalna"...** Prawda, do jednegonumeru tyle „senzacyj" wystarczy...

Ale redagującym to pismo żydom nie tylko o krwawy grosz robotnika się rozchodzi. Jeszcze bardziej rozchodzi się im o jego duszę, która do tej pory jest polską i katolicką. Do tej pory robotnik tworzy rodzinę żyjącą wedle zasad etyki chrześcijańskiej. Żydziskom „Expressowym" to się nie podoba, i pouczają go o różnych rodzajach mordu i samobójstwa, którego koroną jest — w zarodku — w łonie matki przez **„spędzenie własnego płodu"..**

I cóż na to **pp. prokuratorzy** — magistri morum"? Cóż na to — **„cenzura"**? Cóż na to **pp. Ministrowie: „Sprawiedliwości" i „Oświaty?!**

Czy wolnon w ten sposób oświecać lud polski i katolicki i **burzyć podstawy naszego bytu rodzinnego — narodowego i' pajstwowego?!!**

A takich „Expressów" mamy w Polsce **więcej.**

„Cavete!" „Czuwajcie!"

Marcin Snop.

——o§o——

Haniebne i przerażające cyfry.

W okręgu lwowskiego Sądu Apelacyjnego, obejmującego Izby Adwokatów we Lwowie, Przemyślu i Samborze, **było w r. 1930 na przeszło 1730 adwokatów, zaledwie 8 procent adwokatów narodowości polskiej. W Małopolsce Wschodniej 170 sądów grodzkich (powiatowych) pozbawionych jest zupełnie adwokata Polaka.**

Gorszy jest stosunek narodowościowy w aplikanturze adwokackiej, gdyż **na 500 aplikantów, wpisanych w Lwowskiej Izbie adwokatów jest zaledwie 20 a więc tylko 4 procent Polaków. Skutkiem tego nawet adwokaci Polacy zatrudniają w swoich kancelarjach aplikantów nie Polaków** podkopując tem do reszty byt przyszłej adwokatury polskiej.

W okręgu krakowskim na ogólną liczbę **834 adwokatów jest tylko 26 proc. a na 832 aplikantów tylko 30 procent Polaków.**

W Wschodniej Małopolsce częśś niepolskiego elementu to Rusini, lecz nie wielu ich jest.

Wśród żydów jest wielu niedawno przyjętych do obywatelstwa polskiego zaraz po przybyciu z Bolszewji.

Cyfry te przerażającym do nas wołają głosem: dokąd idziesz, dokąd zmierzasz ślepy, bezmyślny, o przyszłość swą niedbający Narodzie Polski?

Co się s tanie ze samą sprawiedliwością w Polsce, co z nami i przyszłością Narodu Polskiego?

——o§o——

Nie „słona" ale „pieprzna" historja Hurtowni Soli w Chodorowie.

OHYDNE OBKŁAMYWANIE WDÓW PO POLSKICH BOHATERACH. — CZY WOBEC TAKIEJ JAWNEJ OBŁUDY I KŁAMSTWA ODNOŚNE CZYNNIKI NIE SPALĄ SIĘ ZE WSTYDU? — KIMŻE JEST POLAK NA WŁASNEJ ZIEMI?

W Chodorowie przez lat 47 słownie czterdzieści siedem posiadała hurtownię soli p. Marja Punikiewiczowa, córka powstańca z roku 1831 a żona wzgl. wdowa po powstańcu z roku 1863, sędziwa dziś staruszka i najpoważniejsza matrona polska Chodorowa.

Z początkiem br. „miarodajne" czynniki zaspelowały do polskiej wspaniałomyślności p. B. radząc, czy nie zrzekłaby się od dziesiątek lat przez śp. Austrję nadanej jej jeszcze koncesji, na korzyść ociemniałych inwalidów.

Dla poparcia humanitarno - przyjacielskiej rady, zwrócono uwagę p. B. że jest matką trzech synów na stanowiskach, którzy jako rezerwowi oficerowie W. P. powinni również mieć współczucie dla „ociemniałych inwalidów" i skromny dochód z hurtowni soli zastąpić materjalną pomocą udzieloną staruszce matce co podniesie splendor ich w oczach współobywateli.

„Słowo stało się ciałem" — Pani B. ze względu na szlachetny cel nie opanowała przeciw odmówieniu jej prolongaty koncesji — tymczasem stało się coś — zupełnie niespodziewanego.

Nie wiadomo przez kogo zastąpiony wzgl. reprezentowany Związek ociemniałych inwalidów, zrzekł się(?!) prawa ubiegania o hurtownię soli w Chodorowie — a takową niewiadomo jaką drogą, otrzymał jeden z najbogatszych żydów w Chodorowie p. Maks Beer — we własnej osobie.

Ze względu na to, że Maks Beer nietylko ociemniałym, ale nawet „fabrykowanym" inwalidą nie jest, gdyż prochu wcale nie wąchał, **mimowoli nasuwa się pytanie pod adresem „szafarzy monopolowych" w jaki sposób wydartą p. B. koncesję zamiast „ociemniałym inwalidom" nadano żydowi Beerowi?**

Dla „dekoracji" apelu nadmieniam, że p. Beer ma już w Chodorowie hurtownię Monopolu Spirytusowego z prawami rozlewu, ma zastępstwo browarów i rozlewnię piwa i wyśmienicie prosperujący wyszynk wzgl. restaurację.

Przeprowadzone dochodzenia przez powołane do tego władze powinny chyba, chociażby dla uspokojenia wzburzonej opinji publicznej, koncesję Maksa Beera unieważnić, nadać takową dotychczasowej właścicielce, p. Marji Bunikiewiczowej ewent. drogą licytacji inwalidom lub oficerom W. P. w rezerwie — jacy o hurtownię tą robili starania.

Brom.

Oszustwa, na których pomysł tylko żydzi wpaść mogą.

UDZIAŁY „BRUTTO" KUPUJĄ U NOTARJUSZA OD PODSTAWIONYCH OSÓB. — ŁAGODNE POSTĘPOWANIE SĄDU WOBEC OSZUSTÓW ŻŁODZIEI. — NIKT PEWNYM NIE JEST, CZY JESZCZE JEST WŁAŚCICIELEM UDZIAŁU „BRUTTO" JAK NAJSUROWSZA KARA ZŁODZIEI MINĄĆ NIE POWINNA.

Do jakich to kradzieży i oszustw nasze żydy są zdolne. Czego to już żydzi w naszem Zagłębiu naftowem nie kradną?

W Zagłębiu naftowem, kwit handel terenami i udziałami kopalń naftowych, żydzi te wykupywali z rąk tubylców chrześcijan i bogacili się łatwo. Dzisiaj, gdy tereny te przetrzebiono i spadły w cenie, nie jeden posiadacz nawet nie myśli o swojem udziale t. zw. brutto które przed x laty nabył za pareset czy też kilka tysięcy, tylko odłożył swe pokładane nadzieje na przyszłe lepsze czasy W tym bowiem kryzysie, jaki obecnie przemysł ten przechodzi, nic z tego mieć nie może. **Taki też, nawet nie przypuszcza, aby własność tabularną tego rodzaju, można, względnie dało się ukraść. Jednak żydzi wzięli się na sposób i kradną teraz już i te własności z rąk katolickich.**

I tak przed 5 tygodniami, p. Olga Dobrowolna, właścicielka udziału brutto na kopalni nafty „Knieź i Katz" już od 10 lat trzymała to brutto w nadzieji, że przecież przyjdzie czas, a będzie miała z tego dochód. **Gdy jej zabrakło pieniędzy, zmuszona została to brutto sprzedać. Udała się więc w tym celu do notarjusza, i o dziwo! Dowiedziała się od tego, że ona to brutto raz sprzedała niejakiemu p. Lindenbaumowi w Borysławiu, żydowi bardzo bogatemu w Zagłębiu naftowem, i że kontrakt sama podpisała, na co notarjusz ma dowód świadków, także żydów, którzy u tego notarjusza stale prawie każdemu, za wynagrodzeniem, jako świadkowie kontrakty podpisują.** O tem notarjusz nie wiedział, a podstawiona przez żydów złodziei i oszustów, osoba za właścicielkę p. Olge Dobrowolną podpisała kontrakt **przypadkowo swojem na zwiskiem, jakaś Olga Dobrowolska. O tem notarjusz także zapomniał, a sąd zwrócił mu kontrakt, jako mylny. Notarjusz nawet nie podejrzywał swoich żydków, uważając pewnie, że to nic nie szkodzi, bo to mała różnica w podpisie między p. Olgą Dobrowolną, a wyszukaną przez złodziei żydów Dobrowolską, w którą wmówili, że to jej własność.** A jakże!

Wezwani oszuści drugi raz do p. notarjusza w celu podpisania kontraktu właściwem nazwiskiem, przywiezli swojem autem, tę wyszukaną ofiarę, biedną kalekę katoliczkę, w którą wmówili, że się źle podpisała i podyktowali jej drugi raz podpis, ale już właściwy, **przyczem asystowali ci sami żydzi, świadkowie złodziejscy w osobach M. Jäger i Eliasz Kulier,** poczem notarjusz uznał, że jest wszystko w porządku, i nawet nie przyszło mu na myśl, że tylko oszust i złodziej może się mylić przy podpisaniu swego nazwiska. Ale to znowu nic tak wielkiego p. notarjuszowi, przecież to wzbogacona władza, złotobiorni błagonadziożnicy, którzy nie pełnią funkcji badania toż samości isoby sprzedającej ani też odnośnych papierów.

żyd paser tabularny p. Lindenbaum, bardzo bogaty człowiek, nabyte w taki sposób brutto z rąk katolickich, sprzedał dalej ze zarobkiem drukiemu bogatemu żydowi p. Hornowi, a właściwa włościcielka teraz dopiero musi chodzić po **adwokatach i płacić drogę sądową, i kto wie czy w sądzie sprawę wygra, gdy nie będzie ją stać na proces, bo to z bogatymi żydami sprawa, a u nas, aby swoją własność odebrać z rąk złodzieja żyda, to trzeba dwie takie własności przeprocesować, to o tem tu każdy wie.**

Wprawdzie policja Państw. sprawę wzięła w swe ręce, lecz takich oszustów złodzieji żydów za takie dzienne przekroczenia, nie zamyka się do kryminału, gdyż to są ludzie bogaci, a jak się jeden z policji wyraził: **„oni nam od swych majątków nie uciekną".**

Tego rodzaju kradzieże posiadają dla Państwa naszego w naszym kraju i poza granicami niezmierne znaczenie i powinny być niezwłocznie przez prokuratorję dochodzone i srogo karane.

Takich spraw nie można traktować jak bagateli. W powyższej sprawie dopiero po dwóch miesiącach od uchwycenia odbyło się pierwsze śledztwo w sądzie w celu pogodzenia właściwej właścicielki ze złodziejami. Pierwsze pytanie sędziego brzmiało bowiem: **„dlaczegi pani nie chce się zgodzć? Przecież oni pani chcą oddać brutto, nabyte na tej samej kopalni?!!"** Właścicielka będąc pierwszy raz w sądzie odniosła wrażenie, że zostanie jeszcze za to ukarana, że doniosła sprawiedliwości o złodziejach tego rodzaju. Tymczasem złodzieje żydzi, mają czas i wolność przyszykować krętackie plany obrony, ewentualnie namówić i dopłacić tej przez żydów podstawionej kalece, za objęcie winy na siebie, jak już kroki ku temu poczynili. Naturalnnie, że drugi termin śledczy odbędzie się pewnie za dwa mesiące, bo to teraz wakacje, a może do tego czasu, ta kaleka nogi naciągnie i złodzieje żydzi z p. Lindenbaumem będą czyści a **wyszukaną katoliczkę zrobią oszustką i po śmierci do kryminału wsadzą.**

Jeśli chcemy, aby zagraniczny kapitał przyszedł do naszego kraju z pomocą nanaszem kopalniom naftowym, to musimy mu gwarantować bodaj pewność prawa w nabytym posiadaniu. Co o takim łakcie kradzieży pomyślanoby, gdyby się o tem dowiedziano zagranicą naszego kraju?

Teraz wszyscy posiadacze udziałów brutto w Zagłębiu naftowem, zmuszeni zostają bezwzględnie udać się do tabuli w sądzie i sprawdzić czy też ich własności tabularnie przypadkiem nie zostały w podobny sposób przez takich oszustów złodziei żydów sprzedane.

Co za chaos, taki czyn powoduje, to trudno tu opisać, któż teraz bez przekonania się w tabuli sądowej może być pewny, czy jego własność nie została tak samo sprzedana? Skąd mogą wiedzieć ci panowie z Poznania, Warszawy, Krakowa i t. d., — którzy nabyli udziały terenów brutta, że ich to samo nie spotkało? Muszą i powinni niezwłocznie w tabuli sądowej o tem się przekonać, że nabyte przez nich własności w Zagłębiu naftowem nie zostały jeszcze przez złodziei oszustów żydów w podobny sposób takiemu p. Lindenbaumowi albo p. Hornowi przy pomocy świadków, jak M. Jager lub Eliasz Kulinier.

Co na to prokuratura? Skoro jeszcze śledztwo nie wykończono?

Czy może to tylko po tutejszemu, przekroczenie § 495 lub 496 i na rozprawie ustnej da się załatwić, o co już poczyniono zabiegi?

Czekamy!

Właściciele brutto udziałów pól i kopalń naftowych.

Dola Polskiego Legjonisty.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Zmuszony jestem udać się z prośbą o wsparcie. Jestem legjonistą od r. 1914, 6 sierpnia a ponadto 15 proc. inwalidą, złożonym chorobą od lat trzech.

Kasa Chorych rozpisuje referaty inwalidów i stara się jak może o przyjęcie mnie do szpitala, tymczasem dostają się tam zdrowi, a mnie odmawia się miejsca. Nie inaczej obchodzi się zemną klinika.

Dwa razy już udawałem się z prośbą do Ministerstwa Opieki Społecznej o wsparcie, lecz zawsze zapóźno. Urzędnik, który był przysłany, aby sprawdził moje położenie, zastał mnie w łóżku w mieszkaniu, a nie na bruku lub pod płotem, więc zdał odpowiedni raport. Wkońcu udałem się do Magistratu stoł. miasta Krakowa o przyjęcie mnie do Przytuliska, lecz i tu odmówiono mi, tłomacząc się bowiem brakiem miejsca.

Nie wiem, w czem tkwi przyczyna? Czyżby w tem, że jestem legjonistą?

Wszelkie sprawy, dotyczące mnie, załatwia mój stary ojciec, bo sam z łóżka się nie podnoszę.

Zwracam się przeto usilnie do Szanownych Władz o umieszczenie mnie w którym szpitalu lub przytulisku. Zanoszę też prośbę do Szanownego Społeczeństwa o łaskawe ofiary, — choćby najmniejsze. Datki proszę skierowywać na ręce prezesa Zw. Leg. Polskich w Krakowie na Wawelu. Zw. Leg. Polsk., jak może, tak mnie wspiera, lecz nie jest w możności stale mnie wspomagać, mając sam pustą kieszeń.

Z poważaniem i szacunkiem

H. Malikowski.

Od Redakcji. Chętnie udzieliliśmy miejsca biednemu legjoniście, zamieszczając prośbę jego bez zmian na łamach „Hasła Podwawlskiego". Dla starego żołnierza, co o wolność Kraju walczył, miejsce w szpitalu znaleźć się powinno. Zachęcamy również do przesyłania datków dla starego żołnierza pod wskazanym adresem.

——o§o——

Zbudziła się ofiarność publiczna.

Zaledwie numer „Hasła Podwawelskiego" z apelem naszym o składki na rzecz nieletniej ofiary rozwdrżonych huci zdegenerowanego żyda Schwarca z ul. Grzegórzeckiej doszedł do rąk naszych Czytelników, a natychmiast posypały się datki na rzecz biednej dziewczynki, **by móc zapewnić jej zdolnengo adwokata, któryby sprawy tej sumiennie dopilnował.** Jak dotąd Kraków pozostał wtyle za prowincją. A chyba ludność Krakowa zaangażowaną jest w tej sprawie najwięcej, ponieważ żyd w młodziutkiej obywatelce naszego miasta znalazł ofiarę swego zdeąenerowania. Nie wątpimy przeto, że datki, z których kwitujemy na innem miejscu, popłyną pod adresem administracji „Hasła Podwawelskiego" w dalszym ciągu i Kraków okaże się na ten cel również tak ofiarnym, jak prowincja. **Dziękując** w imieniu rodziców shańbionej dziewczynki **za nadesłane nam już datki, prosimy o dalsze.**

Administracja
„Hasła Podwawelskiego"

——o§o——

Przerażające skutki wpływów żydowskich.

W Paryżu zaczęło wychodzić nowe pismo polskie: „Dziennik Polski". Cie

szylibyśmy się wielce z tego, że na wychodztwie posiadać będziemy jedną placówkę więcej ducha polskiego, gdyby nie pewne „ale". Paryski Polak we Francji donosi bowiem, że „Dziennik Polski" zaczął przedrukowywać artykuły osławionego w Polsce Boy'a, zachwalające praktyki mal tuzjańskie. „Dziennik Polski" według Polaka we Francji miał na cel wydawnictwa otrzymać 120000 franków subwencji, która ma zostać podwyszczona do 300000.

Słusznie pyta „Polak we Francji": **„czy nie lepiej byłoby subwencją tą wspomóc nędzę wychodztwa niż pocieszać naród, że upodleniem i grzechem można dojść szczęścia?"**

Więc za pieniądze państwowe zakłada się w Paryżu pismo, które jest rozsadnikiem zepsucia i waśni wśród naszego wychodztwa.

To są skutki przyjaźni z żydami! To są skutki przymierza z duchem żydowskim!

To są skutki upodlenia ducha narodowego!

——o§o——

Zapominać nie wolno nikomu

że przyszłość Polski jako państwa niezależnego, zależną jest od podstaw całego narodu, jakie zajmie w sprawie żydowskiej.

że napór żydowski przybiera codzień na siłach a n ieopatrzność nasza wzrasta na punkcie żydostwa.

że czujność społeczeństwa polskiego na zakusy żydostwa słabnie.

W takich warunkach

trzeba nam ze zdwojoną energją krzesać poczucie godności i dumy narodowej.

trzeba nam z wzmożonym wysiłkiem budzić świadomość narodową;

trzeba nam organizować samoobronę!

Tym wszystkim celom służy jedynie na ziemiach polskich wytrwale i skutecznie **„Hasło Podwawelskie".**

Żyd naciągnął poważnych gojów i popełnił samobójstwo.

ROZKWIT BANKU ŻYDOWSKIEGO. — CO O TEM MYŚLELI JASEŁCZANIE? — ROZWIĄZANIE ZAGADKI! — ŁADNE KWIATKI. — ZBUDŹ SIĘ NARODZIE.

Jasło dnia 15 lipca.

Od dłuższego czasu dał się w mieście naszem zauważyć świetny rozkwit tutejszego domu bankowego, Bernarda Kornfelda. Właściciel powiększył swój lokal, podwoił personel, zakupił piękną parcelę — w centrum miasta, w mieszkaniu urządzał przyjęcia i zabawy, krewnym sprawiał kosztowne prezenty, od czasu do czasu wyjeżdżał do Sopot i t. p. Powodziło mu się nadzwyczajnie, wkońcu pojechał do Przemyśla i zastrzelił się.

Społeczeństwo jasielskie, przyglądając się temu wszystkiemu, mocno dziwiło się, zadając sobie niejednokrotnie pytanie, dlaczego Kornfeldowi się tak dobrze powodzi? Jedni tłómaczyli, że otrzymał tytułem posagu kilkadziesiąt tysięcy dolarów, inni utrzymywali, że większą sumę wygrał w Sopotach. Interpretowano tę kwestję rozmacie, **aż tu nagle nastąpiło rozwiązanie i wyszła prawda na jaw.**

Ten stuprocentowy żyd jasielski **bawił się i rozbijał za pieniądze obce, za krwawo zapracowany grosz emigrantów amerykańskich, którzy przechowywali u niego kapitał swój „na czarną godzinę", hulał za posagi wielu na wydaniu będących panien, za zdobyte pieniądze księży, za pieniądze kapitalistów jasielskich — ojców miasta, którzy łakomiąc** się na nie wiele wyższy procent, zanieśli pieniądze do kieszeni żydowskiej, zamiast schować je w komunalnej kasie oszczędności, zasilającej swemi subwencjami puste kasy instytucyj oświatowych, humanitarnych i społecznych.

Ładne kwiatki zeszły po deszczu! Wyszła na światło dzienne obłuda pewnych jednostek. **Jakby bowiem na urąganie opinji publicznej, żyda popierali najwięcej ci, którzy najwięcej na żydów psioczyli.** Zapomnieli widocznie o zniszczeniu jakie spowodowało bankructwo Lippe-Zimeła. Dzisiejszego wypadku nigdy chyba nie zapomną. W obecnych bowiem czasach, w obliczu przesilenia gospodarczego i depresji duchowej społeczeństwa, **50 tyś dol. to nie fraszka, nie bagatela, nad którą można przejść do porządku dziennego.**

Opamiętaj się nareszcie szalejący narodzie! Otwórz oczy, i patrzaj na łajdactwa. Nie daj się powodować lada żydowi. Niechaj z powyższego wydarzenia nabiorą przekonania, że najuczciwszy żyd, zawsze pozostanie żydem.

— Jakie więc jest Twoje zadanie Polko i Polaku, p ragnący szczęścia i rozwoju Twej Ojczyzny a wolności i niezależności dla przyszłych pokoleń?

— **Abonować i płacić regularnie za jedyne to pismo, budzące naród z uśpienia!**

——o●——

Wiec antyalkoholowy w Zelkowie pod Krakowem.

W niedzielę, dnia 28 czerwca b. r. odbył się w Zelkowie wiec antyalkoholowy pod przewodnictwem p. Stanisława Szeleźniaka a referował prezes sekcji antyalkoholowej p. Józef Cieplik.

Postanowiono jednomyślnie zlecić wyłonicnemu Komitetowi, by u Rady Gminnej postarał się o uchwałę odpowiednią zniesienia szynków i przygotowania dalszych kroków plebiscytowych.

Tarnów, dnia 19/VI. 1931.

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezesa
Wincentego Witosa
w Wierzchosławicach.

— Uznaję się winnym, iż bez żadnego powodu, uzasadnienia i prawa, wyraziłem się dnia 18 stycznia 1931 roku w Tarnowie, w sposób obraźliwy o JWPanu Prezesie, która to sprawa objęta jest tuts. skargą IV Kg 712/31.

Wiem, iż za czyn ten powinienem ponieść karę, zwłaszcza, iż popełniłem go, na Osobie, której wiele dobrego zawdzięczam.

Oświadczam mój żal, z powodu tego mojego nierozważnego czynu i proszę JWPana Prezesa o darowanie mi winy i kary za czyn który popełniłem w podnieceniu.

Dzierwa Piotr.

——:o:o:——

POMNIK KS. JÓZEFA CONTRA POMNIK ZAMENHOFA w Borysławiu. Żydzi postanowili postawić do spółki z szabesgojami pomnik dr. Zamenhofa, twórcy Esperanta. Polacy natomiast usiłują postawić pomnik ks. Józefa. Wojna domowa rozpętana na dobre z powodu tego w Białymstoku.

POŻAR ZNISZCZYŁ DZIELNICĘ W RÓWNEM. Kilkaset żydów, najuboższej ludności pozostało bez dachu.

BLUŹNIERSTWA ZACZYNAJĄ SZERZYĆ W CAŁEJ POLSCE. W 33-im tygodniku żargonowym Literarische Blätter — (Wiadomości Literackie) pomieszczono niesłychanie bluźnierczy wiersz przeciw Chrystusowi. Książka Barbusse'a p. t. Jezus Nazareński, tłómaczył na żargon Marek Rakowski, wydanie Gitlina — Warszawa jest stekiem bluźnierstw przeciw Chrystusowi a propagandą komunistyczną. Co na to prokuratura?

ŻYD 72-LETNI JEHUDA COHEN Z SALONIK POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO w Tel Avivie, ponieważ władze palestyńskie nie pozwoliły mu się tam osiedlić, pomimo że kupił sobie domek i działkę rolniczą. U nas taki zakaz nazwaliby żydzi: barbarzyństwem rzadu polskiego.

POMIĘSZANIE ZMYSŁÓW DOSTAŁ Z POWODU AWANTUR NA UNIWERSYTECIE W BERLINIE tamtejszy pedel Rowalden, umieszczono go w zakładzie obłąkanych.

392 ŻYDÓWEK I ŻYDÓW przyjęło w Budapeszcie chrzest w r. 1930, przeważnie z powodu ślubów mieszanych. Przeważnie przyjmują chrzest kobiety.

BEZCZESZCZENIE BÓŻNIC ŻYDOWSKICH staje się coraz liczniejszem zjawiskiem na Bukowinie w Rumunji. W Czerniowcach zbeszczeszczono w tych dniach w bóżnicy różne przedmioty i skradziono parochet wartości 10 tys. lei.

Najprzew. Ks. Kardynał Dr. Hlond, Prymas Polski, o sprawie masońskiej i żydowskiej.

Rozważmy sumiennie mądre słowa wysokiego Dostojnika Kościoła.

Najprzew. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, kiedy był jeszcze administratorem djecezji śląskiej wygłosił powyższy temat w czasie III Zjazdu Katolików w obecności ś. p. kardynała Dalbora następujące uwagi do ludu śląskiego w Katowicach.

CZY W POLSCE SĄ MASONI?

Masonerja! To brzmi niemal jak bajka. To wygląda prawie na jakieś nieuchwytne straszydło ze starej legendy. A jednak nie jest. **Masonerja to coś konkretnego, coś fizycznego, żywego. Ona i dziś istnieje i działa w świecie, istnieje i działa w Polsce, a wszędzie dąży do tego, by ujarzmić ludzkość i poddać ją tym, którzy się uważają za panów świata: żydom.** W tym celu szerzy wśród rasy aryjskiej rozpustę, aby znikczemniała i osłabła. **Zatruwa celowo duszę narodów ateizmem i nienawiścią do Boga i religji. W tym celu wciska się w rządy, w wojsko, w parlamenty.** Nie brak jej niestety i w Polsce i nie jest tu ona bez znaczenia i wpływów. Czujemy to i na Śląsku. Wszak masonerja wymogła, że nasi ulubieni oficerowie musieli w Katowicach opróżnić swe pierwotne kasyno, bo masonerja potrzebuje tego gmachu dla swej roboty antypaństwowej. Wszak w Królewskiej Hucie istnieje od dwóch lat Loża Rycerzy Ducha, której zarejestrowanie dokonane zostało wśród okoliczności niemało podpadających. **Wiemy dobrze, że masoni piastują wysokie urzędy w naszej Rzeczypospolitej i że zdobywają sobie wpływy na kierunek wewnętrznej i zewnętrznej polityki polskiej.**

SZTURM NA SZKOŁĘ.

A co gorsza, **masonerja przypuszcza szturm na szkołę polską, którą chce opanować w tym celu, aby ducha polskiego już w młodem pokoleniu zdeprawować i znikczemniałego podbić pod panowanie tej loży, która się dzisiaj z lubością zwierzęcą nad narodem rosyjskim znęca.**

Jakoż na Kresach wschodnich szerzy się po szkołach t. zw. „Zakon Wyzwolenia". Czemże on jest? Niewinnym komplecikiem (spiskiem) niedojrzałej młodzieży? Nieudaną kopją filaretów? Nie. To nic innego, tylko straszny, obrzydliwy, zbrodniczy moloch masonerji, która czarne, krwawe łapy wyciąga po duszę naszej młodzieży. Dla scharakteryzowania tego ruchu przeczytam tutaj dosłownie kilka zdań i wyjątków z aktów i statutów przy dochodzeniach w jednem z gimnazjów kresowych. **Zaznaczam, że jest to materjał autentyczny i najzupełniej pewny.**

Otóż w dokumentach „Zakonu Wyzwolenia" czytamy następujące ustępy:

CO TO JEST ZAKON WYZWOLENIA?

„Zakon Wyzwolenia" jest to instytucja, do której wchodzą ludzie bez względu na to, do jakiej należą religji, narodowości, nacji, bez różnicy płci, stanu, zajęcia, od lat 12 do 30. **Wyjątek tworzą stany duchowne, gdyż ze stanu duchownego można przyjąć i najstarszego wiekiem.** Zakon jest urządzony przez Mistrza tak, jak i Kościół przez Papieża. Pomocnikami Mistrza są loże Czarna, Czerwona, Błękitna i pomniejsze zarządy".

„Obowiązkiem każdego człowieka jest dbanie o wolność ducha tak członków, jak i innych, przestrzegać przed wpływem klerykalizmu..."

„Rycerz jest wolny od przesądów klerykalizmu i nie mających na sobie obrzydliwego jarzma jakiejś religji. Resztą się brzydzi. Słucha tylko przełożonych organizacji; innej zwierzchności nie uznaje. Żadnych przysięg i słów honoru nie uznaje oprócz przysięg i słów honoru danych zakonowi".

„Odrzucajmy wiarę w istnienie Boga i nieśmiertelność duszy, bo to jest absurd. Jednak zachowajmy i starajmy się trzymać swych obrzędów, przenośnych haseł, symbolów, a może prędko przyjdzie czas, kiedy w **murach świątyń, gdzie obecnie panuje zabobon religijny i księża, zamiast klerykalnego śpiewu będzie brzmiał toast na cześć Zakonu Wyzwolenia, Mistrza i Rycerzy.** Nasza organizacja to państwo w państwie, to nasza armja czujna i mocna. Nie pozwalajmy nigdy, by żony, dzieci nasze lub nawet znajomi byli pod wpływem księży, uznawali jakąś wiarę, mieli jakieś obowiązki".

Człowiecze... czyś ty nieuk, lub dziecko, aby nad tobą panowała ohydna spodnica jakiegoś księdza...'

MORD, ZDRADA, OBŁUDA.

„Rycerz jest ślepem, nieczułem narzędziem w ręku swych starszych, spełnia wszystko, co mu każą, nawe jeśli mu się to wydaje zbrodnią. Nie drży na widok krwi, a sam z przyjemnością sprząta ze świata każdego wroga. Kościół, przedewszystkiem katolicki, i księży uważa za swych najgorszych wrogów".

„Etyką naszą jest wypłynięcie na wierzch, aby zrzucić jarzmo papizmu..."

Z roty przysięgi: „Dotąd byłem katolikiem, więc wyrzekam się wiary w Boga, duszę, w cnotę, szlachetność. Nie będę słuchał księży. Nie będę chodził do spowiedzi, Sakramentów. Będę w imię wolności powtarzał zawsze: Precz ze sługami Boga..."

Z odezwy do starszych zakonu: „Idź codzień do kościoła, klękaj, niech myślą, żeś dobry i wierzący, aby tem łatwiej...

NAWOŁYWANIE DO ROZPUSTY.

Urządzaj co święto uczty i zabawy, pamiętając, aby żadna niewiasta nie wyszła z nich, z tak zwanym przez księży, wiankiem, bo wówczas jest naszą, bo ma na sobie piętno hańby. Wpajaj w nie bezwstyd, jak możesz powolniej, aby tem bardziej i mocniej był ugruntowany. A jeżeli poznasz, że która jest religijna, wierzy w Boga, to po hańbie wpajaj jej wstyd, aby on zaknebłował usta przy spowiedzi. Młode członkinie niech będą nauczycielkami, a chłopcy księżmi, bo dotąd panuje w naszym kraju kult spodnicy księdza".

„Ucz go (ucznia) rozpusty, pić wódkę, kraść, a młodzieniec, a lepiej dziewczyna, będzie należeć do ciebie, przykuta zawcześnie rozbudzoną namiętnością. Dbaj o to, by brat młodszy szydził z Boga, kościoła, księży, albo też bronił ich zawzięcie nie z przekonania, ale w razie potrzeby z polityki. **Dbaj o to, aby umiał dogadzać wszystkim zmysłom ciała, pić, kraść, uwodzić dziewczęta lub chłopców, a przedewszystkiem wmawiaj weń, aby popełnił jaką zbrodnię, zabił, lub co innego. Niech ręka „łącznika" nie zadrży przy zbrodni. Daj mu choć jednego zasztyletować, pomęczyć, a już na drugi raz będzie maszyną bez czucia. Rozkaz zabicia wydaj tylko takiemu, który jeszcze jest słaby, mówiąc: albo zabij, albo ciebie zabiją".**

„Ucz każdego władać bronią, rewolwerem, nożem, trucizną".

„Werbuj na komandora przeważnie księdza, lecz daj mu poznać kobietę, a wówczas bądź pewny, że cię nie zdradzi, ani narazi na wstyd".

„Nieczynnym daj do spełnienia trzy zadania: albo zabiją wskazaną osobę, lub zostaną kochankami duchownych przeciwnych płci — dziewczyna księdza, chłopiec zakonnicy".

„Dbaj, aby twój „hufarz" opływał we wszystko i nie znał, co to rozkaz, upokorzenie, a przedewszystkiem dbaj o jego opinję, a nawet poświęć członka, byle nie była zadraśnięta opinja „hufarza". Sam dbaj, aby on zakosztował wszystkich rozkoszy zakonnych, potargał węzły moralności, w domu miał wódkę, kobietę, ale za domem niech słynie jako najlepszy. Staraj się dla niego o miejsce kapelana w szkołach, zakładach, aby jako miły, kochający kapelan **mógł więcej pociągnąć niedoświadczo**nej młodzieży. Niech mówi kazania ogniste zręcznie wplatając słowo cudne „wolności sumienia". Niech wstydzi upadłą młodzież, a tem samem zmusi ją do milczenia..."

ZBRODNICZE METODY WALKI.

„Trzeba się starać, aby w każdej parafji i zakładzie byli starsi i księża swoi, choć jeden. Werbować jak najwięcej uczniów. **Usuwać pobożniejszych profesorów i księży.** Podwoić czujność nad niepewnymi. Urządzać jak najwięcej zabaw i ćwiczeń wojskowych. Podejrzliwych mordować lub zmuszać do samobójstwa. Swoimi doktorami starać się obsadzać pogotowia ratunkowe, zakłady, szpitale. Swoim nauczycielom dać możność bezpłatnego nauczania młodzieży... — **Każdy jest obowiązany mieć przy sobie truciznę, nóż, sztylet, scyzoryk, bandaż...**"

W instrukcji dla kresów północno-wschodnich, gdzie przez zbytnią gorliwość niektórych starszych rzecz podupadać zaczęła:

„Zmienić strój, miejsce zbiórek, hasła, okrzyki, zwyczaje, nazwy i odznaki starszych Każdy członek musi umieć języki: rosyjski, polski, niemiecki, litewski. Każdy, choćby najstarszy rangą, podlega za przekroczenia karze śmierci z ręki pierwszego z członków który o tem wie, z wyjątkiem Mistrza i Loży Błękitnej... Ucz się cierpieć, hartuj ducha, aby łaknął krwi! Cel uświęca środki!"

— — — — — — — — — —

CZY TO WSZYSTKO PRAWDA?

Moi drodzy! — kończył Najprzew. Ks. Dr. Hlond swą mowę — jesteśmy odurzeni i pytamy się, czy to nie średniowieczny romans. Niestety! To nie romans, to nie średniowieczny romans. **To wstrząsająca rzeczywistość dni naszych. To robota bolszewickiej masonerji w Polsce.**

Taki „Zakon Wyzwolenia" wykryto w gimnazjum w Święcianach w ziemi Wileńskiej. Około 60 uczni tegoż gimnazjum należało do Zakonu Wyzwolenia, hołdując zasadom jego. To wykrycie wyjaśniło dopiero pewne dziwne, nienaturalne zjawiska w życiu młodzieży: **niebywałe zdziczenie, zupełne wyzwalanie się z pod władzy rodzicielskiej, masowe ucieczki z domu, zalew przez pornografję, upadek moralności, zamachy na życie, zamordowanie profesora, niewytłómaczone samobójstwa i t. d.** Tak pracowała piekielna mafja, która, idąc z bolszewji, zalewa Polskę, grożąc na zagładą.

To jest masonerja! Taka jest jej robota, jej ohyda i zbrodniczość! Idzie ku nam, — wdziera się na Śląsk. **Broń się przed nią, wierny, katolicki ludu!**

Co grają w Kinach?

KINO APOLLO.

Najnowszy sukces filmu amerykańskiego
NOC NIESPODZIANEK
z Janet Gaynar i Charles Parrell'em

KINO SZTUKA.

Porywający dramat miłości, intrygi i przygód
ZA KULISAMI KABARETU
W roli gł. niezrównana Colleen Moore.

KINO UCIECHA.

Rewewacyjne arcydzieło sztuki filmowej
DZIEWCZĘ Z MONTPARNASSE'U
która wzruszy i oczaruje wszystkich.

KINO WANDA.

Potężny film erotyczny
NA FALACH NAMIĘTNOŚCI
w roli gł. Włodzimierz Gażdarow i Marcela Albani.

KINO ŚWIATOWID

Wspaniały film o niebywałych efektach dźwiękowych
PIEŚNIARZ GÓR

KINO ŚWIT.

Wielki podwójny program
„Cowboy i księżniczka" i „Naszyjnik za miljon dolarów".

DOM ŻOŁNIERZA.

Fascynujący film o niezwykłej treści
EWA W FUTRZE
w roli gł. Igo Sym.

——o§o——

Na fundusz prasowy złożyli:

WP. Seifertówna Anna, Kraków	3.—
WP. Jaworska Janina, Kraków	2.—
WP. Jaworski Bol, Kraków	2.—
WP. Jaworski Edw. Kraków	2.—
WP. Ćwiertnia Karolina, Kraków	0.50
WP. Mirkiewicz, A. M. Kraków	1.—
WP. Podobińska, Kraków	2.—

za poparce pisma, składamy serdeczne „Bóg Zapłać".

——o§o——

„NA KOSZTA PROCESU NAD MAŁOLETNIĄ OFIARĄ ŻYDA - DEGENERATA".

WP. Musiał Cezsław, N. Sącz.	3.—
WP. Fijał Franciszek N. Sącz	2.—
WP. „Żąda ukarania rozwydrzonego żyda, Kraków	5.—
WP. N. N., Rymanów	2.—
WP. H. S. Kraków	3.—
WP. Pytlowa, Kraków	—.65
WP. M. i B. St., Lwów	5.—
WP. Orszulik Zofja, Lwów	2.—
WP. Rzepacka Zofja, Lwów	0.50
WP. Gromek Stanisław, Krosno	1.—

O dalsze składki serdecznie prosimy.

Wonne kwiaty z wielickiego ghetta.

A czy wiecie, Czytelnicy, że Wielicka z łaski żydów — jedynych „opiekhunów publicznej moralności" — posiada w samem centrum miasta obok magistratu sławny **„Hotel pod złotą wszą"...,** o którego publicznej moralności mamy bardzo ciekawe protokóły osób interesowanych?! Wszyscy o tym „hotelu" wiedzą — o nim mówią: młodzi i starzy — mężczyźni i kobiety i wszyscy są z niego zadowoleni — **a najbardziej publiczna moralność i jej opiekunowie, żydzi..** Ciekawiśmy, co się z nim stanie po zniesieniu powiatu — czy go także przyłączą do Krakowa.. A może zostanie zwinięty — ze względów „oszczędnościowych"...

Jakiś **żyd** — **Wimmer** — wydzierżawił od gminy **targowe.** Rozpuścił więc po całem miescie swoich pachołków — **przeważnie żydów i żydówki** — a ci nie czekają, aż nasze wieśniaczki dojdą z towarem na rynek, ale już po drogach od nich wybierają „placowe", przyczem mają dokładne wiadomości od innych żydów i żydówek, ile towaru wieśniaczka zabrała z domu na targ — a ile w drodze sprzedała. **We Wieliczce nie pobierają targowego od miejsca,** ale od ilości towaru zabranego z domu — i to targowe jest dosyć wysokie np. od każdego kurczęcia po '0 gr. Czy Magistrat wielicki — t j. p. **Dr Horowitz,** o tem wie?! Targowe powinno być pobierane od zajętego miejsca — a nie od ilości lub jakości towaru. Przy nawieraniu ugody dzierżawnej z poborcą targowego powinno być dokładnie określenie, **ile i jak ma pobierać targowe,** i nad poborcą targowym powinna być **ścisła kontrola i nadzór policyjny, by nie było żadnych nadużyć** w pobieraniu, by się, jak obecnie, ludność miejscowa na niego nie żaliła.

A czy wolno jest przekupniom żydowskim wykupywać drób, masło i inne produkta ze wsi po drogach i na placach właśnie wtedy, kiedy nasze panie i kucharki chcą się zaopatrzyć w potrzebną żywność po cenach przystępnych wprost od producentów?! Dawniej było nie wolno — surowo zabronione przez magistrat miasta, a dziś **pod rządami żydów** — nie mają żadnego zakazu. Żyd żydowi — oka nie wydziobie. Nikt nad tem nie czuwa. Powszechnie się trafia, że żydowskie przekupki **z rąk naszym paniom wydzierają drób, jaja i masło,** i nikt się za niemi nie ujmie, bo policji na rynku wtedy nie ma żadnej. Ani wiejscy producenci — ani miejscy konsumenci nie mają w Wieliczce żadnej ochrony przed żydowskimi przekupniami i przekupkami. — Polska i katolicka ludność **będzie musiała sama chwycić się samoobrony.** Żydzi ją sprowokują swoją chytrością i bezczelnem, aroganckiem, chamskiem, zachowaniem się na targu wobec naszych wieśniaczek i pań. — Miara cierpliwości chrześcijańskiej się przebierze.

A kiedy wielicki Magistrat zabierze się do porządków na placach i ulicach: do zamiatania kurzu — czyszczenia kanałów zwłaszcza w dzielnicach dalszych? Przecież kanał i bruk koło domu p. Wiceburmistrza Dra Horowitza już skończony! Trzeba i o Polakach pomyśleć! **Nie można wiecznie żydom się wysługiwać.**

Ciekawy zaszedł **wypadek w motorówce** wielickiej przed paru dniami. **Żydóweczka Wimmerówna** zachowała się ordynarnie wobec starszego pana. **Konduktor kolejowy zażądał od niej wylegitymowania się,** kim jest. Bezczelnie odmówiła okazania miesięcznej karty, a zarazem legitymacji, tak, że ten musiał z nią na stacji w Wieliczce spisać protokół i oddać sprawę Dyrekcji. W tej samej motorówce **żyd Pinter** odmówił okazania biletu jazdy — **dlatego, że konduktor nie miał na rękach „rękawiczki"...** Również sprawa poszła do Dyrekcji koleji. Zarówno Wimmerówna, jak i Pinter **winni być surowo ukarani** za stawienie oporu władzy kolejowej. Ludność polska, jadąca motorówką do Wieliczki, była zachowaniem aroganckich żydów nadzwyczaj oburzona i domagała się surowego ich ukarania. Zaraz **na miejscu utworzył się polski komitet,** — który tej sprawy dopilnuje.

Czy widział kto coś podobnego?! Majstrowie, **Sosin i Suski,** Polacy i Katolicy, wprowadzili przy budowie domów żydowskich niebywały zwyczaj. Kiedy doprowadzili mury pod dach — wywiesili w środkowem oknie frontowej ściany na piętrze **duży karton ubrany kwiatami i wstążkami o barwach polskich,** a na nim mniejwięcej taki napis: **„Temu domowi"** (którego właścicielem jest żyd) **„pobłogosław Panie! I chroń go od pożarów — święty Florjanie!"** Czy ci majstrowie nie upadli na głowę?! Czy się zastanowili nad swoim dowcipem?! **Błogosławieństwo Boże w pojęciu katolickim i pomoc św. Florjana ofiarują wrogom naszej religji** dlatego, **by lepiej oblał wiechę"!** Oj, Polacy — Polacy — Katolicy! co ze świecami bierzecie udział we wotywie waszego cechu w kościele: nie wstydzicie się za flaszkę wódk sprzedać żydowi swoje pierworodztwo!!! Oj, Ezawy, Ezawy biblijne!! Powiecie, że to nie wy — ale „wasi ludzie"... **A jakże ich prowadzicie i wychowujecie, jako ich przełożeni — majstrowie!** Co sobie o was pomyślą sami żydzi?! Gdzie wasz honor — gdzie ambicja?! Całujecie tą rękę, która was chłoszcze?! Podlizujecie się żydowi w tak upadlający sposób?! Wstyd!

O łaźni żydowskiej — **opalanej węglem salinarnym** — napiszę przy innej okazji... gdy się sprawa lepiej wyjaśni...

Wieliczanin.

Kącik prawny:

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu R. B. w Jaśle. Ponieważ i z innych stron otrzymaliśmy podobne prośby o obronę Paderewskiego, czynimy wszystkim prośbom zadość.

Panu S. w Krakowie. Artykuł ze względu na aktualną sprawę mistrza Paderewskiego odłożyliśmy do przyszłego numeru.

Panu W. F. w Łusku. Niestety nie otrzymaliśmy. Widocznie poczta zagubiła, nie byłoby to pierwszy raz.

Pani P. N. w Krakowie. Stało się według życzenia Pani.

Panu Z. J. w Lwowie. Otrzymaliśmy, — dziękujemy.

Hokanowi w Częstochowie. — Bardzo wdzięczni będziemy za nadsyłanie nam swych cennych artykułów. Oczywiście zamieszczamy w njniejszem numerze. Serdeczny uścisk zacnej dłoni.

Do Słomnik. Pismo nasze jest apolityczne. Jako takie nie może podawać sprawozdań z wieców ani prawicy ani lewicy, ani jakiegokolwiek stronnictwa, by nas nie posądzono o partyjność. Dlatego nie zamieszczamy.

WP. L. S. Kraków. Artykułu p. t.: „Niebieski ptaszek na tatrzańskim stropie" — nie zamieścimy.

WP. J. Rokitno, Wołyńskie. Cenny materjał otrzymaliśmy, zamieścimy w następnym numerze. Prosimy o dalszą współpracę.

P. Z. Panu, jako dziedziciwi koniecznemu przysługuje prawo do zachowku czyli części obowiązkowej, gdy część zapisana nie wyczerpuje jej, może Pan żądać w drodze skargi uzupełnienie tej części do wysokości zachowku, który i w danym wypadku wynosi 4,532 zł. Gdy otrzymał Pan 2000 zł., należy się Panu jeszcze 2532 zł.

Panu Zączoniowi. Kontrakt przedmiotowy do swej ważności nie musiał być sporządzonym na piśmie.

P. Konstancji. W procesach separacyjnych niema przymusu adwokackiego, a to w myśl Rozp. Minist. spraw. z 9 XII 1892 Dz. U. p. Nr. 283 o postęp. w małżeńskich sprawach karnych (§ 1 ust. 1) i w myśl § 2 ust. 2 ko. cyw. Dotyczy to jednak tylki postępowania w pierwszej instancji, w wyższych instancjach natomiast przymus istnieje.

Panu G. Należy wnieść podanie do Izby Adwokackiej w Przemyślu o ustanowienie Pana obrońcą obowiązkowym.

Górnikowi. O ile kopalnia nie zgłosiła w swym czasie wypadków do Władzy Administracyjnej, aby ta zawiadomiła Zakład Ubezpieczeniowy od wypadków weLwowie, a Pan w ciągu roku nie wniósł skargi o rentę, Sąd Rozjemczy w Krakowie oddalił Pana z żądaniem skargi z powodu nie wniesienia skargi do przysługujących Panu praw zaskarżenia kopalni o rentę, bo z jej winy pozbawiony Pan został. renty.

Czytelnikowi do Rabki. Podpis sprzedającego nieruchomość na kontrakcie kupna sprzedaży musi być notarjalnnie albo sądownie legalizowanym.

HUMOR.

COŚ Z HISTORJI.

Podczas matury stawia przewodniczący abiturjentce imieniem Helena, następujące pytanie:

— Jak się nazywała ta królowa, o którą wybuchła wielka wojna w Grecji starożytnej?

Uczenica milczy. Nauczycielka, chcąc jej dopomóc, szepcze:

— Nazywała się tak, jak ty.

— Rabinowiczówna! — woła z zadowoleniem abiturjentka.

MIĘDZY ŻYDKAMI.

— Jak wam się zdaje, czy będzie wojna?

— Ja wątpię o tem...

— Dlaczego wy wątpicie o tem?

— Bo ja nie widzę u żadnego państwa wolnej gotówki, a czy wyście kiedy słuszeli że można strzelać na kredyt?

* * *

— Słuchajcie, Symche, co to jest takiego stratosfera?

— Ja myślę, że to jest nowe konto księgowości „na straty".

W SZKOLE.

Nauczyciel (deklinuje): Ja nie śpiewam, ty nie śpiewasz, on, ona, ono nie śpiewa, my nie śpiewamy, wy nie śpiewacie, oni, one nie śpiewają! Morycek, powtórz to, co w tej chwili powiedziałem!

Morycek: Nikt nie śpiewa, panie profesorze!

Z Brzeska

Znowu składnicę soli oddano w ręce żydowskie

Składnica Kółek Rolniczych w Brzesku od niepamiętnych czasów posiadała hurtowny skład soli. Z dniem 1-go lipca odebrano Składnicy koncesję na hurtownię i nadano ją Legji Inwalidów w Krakowie, która ją przydzieliła jekiemuś inwalidzie.

Ten inwalida — Polak nie miał atoli nic spieszniejszego do czynienia, jak wydzierżawić ją żydowi Landauowi w Brzesku.

Za to, że rany odniósł i kaleką wrócił z pola walki wołamy temu inwalidzie: cześć!

Ze zaś zaparł się ojczystej sławy, że podeptał nogami poczucie narodowe, że splamił honor narodowy przedzierżawieniem, jako inwalida hurtowni polskiej soli żydowi, przypominamy mu słowa Chochoła z „Wesela":

„ostał ci się ino sznur, ino szur!"

Obserwator.

Z Dubna.

Stosunki w naszem mieście.

Dubno — to miasto strasznie zażydzone, bo, jak twierdzą, jest tu 85 proc. żydów. Co się tyczy odpoczynku niedzielnego i świątecznego, to już chyba wyżej krytyki, bo w niedzielę rano przy głównej ulicy, prowadzącej do centrum miasta, bez najmniejszej obawy **„panowie" żydkowie — rzemieślnicy, kowale kują konie fijakierskie, robocze, jakgdyby niedzieli lub święta wcale nie było. W swięta katolickie i niedziele buduje się tutaj domy mieszkalne i gospodarcze i nikt żydom w tem nie przeszkadza.**

Tutaj po prostu nie znają żydzi ustawy o spoczynku niedzielnym i znać nie potrzebują, bo niema nikogo, coby nad jej wykonaniem czuwał.

Nie my też tutaj rządzimy, lecz żydzi My jesteśmy na drugim planie i nawet walczyć się nam nie chce z nawałą żydowską.

Dubniak.

Z Drohobycza

Miasto płaczu na ziemi niewoli żydowskiej.

Za czasów niewoli austrackiej było nie do pomyślenia, by żydzi rządzili jakiem miastem w Galicji, jak to się obecnie dzieje w naszej Małopolsce, ziemi niewoli żydowskiej.

Na dowód przytoczę jeden fakt. W r. 1890 było 2083 członków żandarmerji austrackiej, w tej liczbie 3 żydów, mianowicie Teper, Gold i Singer, którzy zostali komendantami posterunków. **Singer w Hucie Różanieckiej, pow. Cieszanów zebrał instrukcje, plany mobilizacyjne i uciekł z tem do Rosji. Wówczas rząd austrjacki wydał tajny rozkaz, aby żydów nie przyjmowano do żandarmerji i czuwano nad pozostałymi.**

W Polsce inaczej! Żydów przejmuje się do policji a szczególnie na agentów policyjnych, którzy też pilnie goja strzegą, tylko żyda komunisty dopatrzeć się nie mogą. Wśród tych panów są tak czułe i dbałe o zdrowie nas katolików jednostki, że niech np. **ktoś na dziedzińcu kościelnym w Drohobyczu wywiesi plakat „Hasła Podwawelskiego", to taki pan natychmiast służbowo go zrywa, by nie ucierpiała na tem powaga kościoła katolickiego i by jaki chrześcijanin nie zapadł na straszną chorobę, która obecnie, jako epidemja szerzy się w Grecji, a głównie w Salonikach, a nazywa się „paranoja antijudaica".** Straszne, czegośmy się w Polsce nie doczekali za czasów jej wolności, za którą my i bracia nasi krew przelewali. A czego się doczekamy, gdy bezczynni pozostaniemy?

Weźmy taki Drohobycz! Tutaj panowanie jest bezapelacyjne żydowskie. Wielkorządzcą jest p. dr. Lejba Tannenbaum, głowa miasta i prezes kahału. Jako wiceburmistrz rządzi on tutaj absolutnie z pomocą swej przybocznej armji „Nejgoszganeel", który posiada prawa „Hazaka" i „Meropia" i „Bel Dinu" zaznaczającym na każdym kroku swoje „ja".

Mamy tu wpradzie burmistrza litewskiego pochodzenia p. inż. Reutta, lecz o nim woli milczeć przyzwoitość śpiewaka, gdyż jest niemowlęciem w rękach żydowskich, nie umiejącem się bez żydowskich obyć pieluszek. Mając więc taką bezgłową głowę, nie dziwi nikogo, że zażydził faktycznie nasz magistrat, a czyny jego odstraszającym będą przykładem dla przyszłych pokoleń. Bo proszę zważyć:

Referentem podatkowym jest żyd Herszko Kriegel, który w porozumieniu z Lejbem zwalnia żydów z podatku a różnice nakłada na katolików.

W magistrackiej Kasie oszczędności rządzi żyd **Icek Schnepf,** który pobiera emerytury 700 zł., a jako kontraktowy urzędnik ma drugą pensję tylko na to, by tej posady czasem nie zabrał chrześcijanin. Dzieje się to w tym czasie, gdy Warszawa głosi, że należy redukować urzędników, pobierających podwójne pensje. U nas atoli teorja a praktyka to dwie odrębne siostrzyce, zawsze idące różnemi drogami, nigdy wspólnie. **Nie sposób tutaj podać wszystkich żydów w magistrackim rządzie i wyliczyć wszystkich „szabesgoi" w nim z łaski Lejby zatrudnionych.**

Bakcyl żydowski przeniósł się i na naszych „wielkich" w mieście. Taki p. **Sztinzing,** profesor gimnazjalny i prezes „Sokoła" **buduje dom a wszelkie roboty przy nim** oprócz murarskiej, bo w tym zawidzie żyda niema, **oddał żydom.** Starań chrześcijańskich rzemieślników nie raczył wcale wziąć pod uwagę.

Mówi się zwykle: „ryba od głowy cuchnie, nic więc dziwnego, że za przykładem prezesa Sokoła poszli i inni. Bakcyl ten przyjął się zwłaszcza w okolicy.

W Mraźnicy budują kościółek. Budowę prowadzą p. inż. Juracz i Koznarowicz. — Cóż? kiedy ten kościółek budowany jest na krzywdzie rzemieślnika polskiego, bo prócz murarki wykonują wszelkie prace przedsiębiorcy — żydzi. Lecz buduje go się na większą chwałę Bożą! Tfu!

W Drohobyczu przy Rynku 12 buduje dom żydówka Adolfowa. Z budowniczym zrobiła atoli umowę, że prócz robót murarskich musi wszelkie roboty oddać rzemieślnikom żydowskim.

W niezadługim czasie **nasi szabesgoje postawią tutaj mur płaczu, przy którym sami płakać będą.**

Rzemieślnicy.

Z Nowego Targu.

Bezczelność żydowska.

W Nowym Targu istnieje sklep z obuwiem, którego właścicielem jest niejaki **Natowicz.** Jestto natura typowi żydowska, jak to się mówi, potomek tych, co Pana Jezusa krzyżowali. Żyd ten ma podobno za sobą wielkie doświadczenie kilkorazowego bankruta.

W tych dniach pewna klientka przy zakupie obuwia została przez tegoż Natowicza i jego żonę obrażoną w sposób, którego tutaj uwydatnić nie można.

Tak to żydzi, skoro w pióra porosną, obchodzą się z nami. Nic atoli nie szkodzi, że Polakom dają od czasu do czasu taką „soczystą" naukę, niechaj się do nich nie pchają.

Dziwne tylko, że w Nowym Targu jaki katolik Polak nie może otworzyć podobnego sklepu z gotowym obuwiem, podczas gdy trzech żydów tutaj dobrze prosperuje.

Antysemitnik.

Ze Stróż

W imię prawdy.

Ostatnim czasem stałemu naszemu korespondentowi z Nowego Sącza nie dopisało szczęście, bo w swych korespondencjach donosił nam nieścisłości. Zawiodła nas jego wiadomość ze Stróż, w której zaatakował niechcąco, niesprawiedliwie tamtejszą nauczycielkę.

Jak się obecnie z wiarogodnego źródła dowiadujemy, to tamtejsza nauczycielka absolutnie na krytykę tak ujemną nie zasługuje. Przeciwnie pani ta cieszy się we wsi wielkiem i zasłużonem poważaniem nietylko jako krzewicielka oświaty, ale również jako organizatorka zebrań, pogadanek itd. — Pracując stale na niwie społecznej potrafiła sobie zdobyć zaufanie ludności, a że ma i niechętnych, to jeszcze nie upoważnia nikogo do ujemnego pisania o niej. Stwierdzamy też z całą uprzejmością, że pani ta z tamtejszym właścicielem sklepu nigdy nie miała nic wspólnego i że nasza korespondencja polegała na fałszywej informacji.

Z Nowego Sącza.

Dbać nam należy o swoich.

Przy ul. Jagiellońskiej l. 6, w kamienicy p. Dzięciołowskiego, otworzyła sierota po sierżancie Wojsk Polskich p. A. Hulakówna salon mód. Matka wspomnianej utraciła w czasie wojny męża oraz jedynego syna, sama zaś po śp. mężu swym pobiera pensję w sumie 24 zł. miesięcznie, mając na utrzymaniu dwie córki.

Najstarsza Aurelja chwyciła się pracy u

modniarki żydówki Borgenicht. Ponieważ dotąd na 10 firm żydowskich była tylko jedna katolicka, przeto po 9 latach pracy w żydowskim interesie usamodzielniła się. Z tą chwilą rozpoczęły dni krzyżowe dla niej. Żydówka Borgenicht z pod bramy katolickiego salonu mód zabiera Polce klientelę, okłamując ją, że u niej taniej. Przez cały dzień czatuje ta żydówka na klientki p. Hulakówny, stwarzając jej w ten sposób najbrudniejszą konkurencję.

Żydzi nie mogą znieść, że w ich żydowski monopol wkradła się katoliczka i że na 10 modniarek żydowskich są w mieście 2 katoliczki. Lepsze panie unikają żydówki, lecz zrozumienie, że nam trzeba swoich popierać, nie przesiąknęło jeszcze ogółu.

Sądzimy, że panie nasze z Nowego Sącza nie zapomną popierać żony po żołnierzu polskim a córka poległego na placu wojny i że tę placówkę polską stale darzyć będą swemi względami. Nam zawsze pamiętać należy o haśle: swój do swego po swoje, by żyć i istnieć jako samodzielny naród, który siebie umie szanować.

Ze Stryja

Na żydowskim chlebie.

Co to znaczy pozostawać biednej dziewczynie na żydowskim chlebie, tego doznała tutaj Rusinka Anna Petruszewska, która pracowała w hotelu „mperial". Nieraz skarżyła się na liche utrzymanie. Wówczas otrzymywała odpowiedź, **„by sobie poszła na ulicę zarobić"**.

Zelazną oszczędnością i odejmowaniem sobie od ust, zaoszczędziła 300 zł. Pewnego dnia udała się do cerkwi na nabożeństwo. Kiedy powróciła zastała kufer rozbity i pieniądze skradzione. **Podejrzenie padło na portjera Samuela Hahn'a, żyda.** Wyznaczoną została rozprawa sądowa, lecz zapozwu biedna dziewczyna nie otrzymała, przez co nie stawiła się i sprawa upadła.

Za swą ciężką pracę od 6 tej rano do 10 tej wieczór miała taką pociechę, że jej jeszcze z takim trudem uskładany grosz ukradziono i że nawet swojej krzywdy dochodzić nie mogła.

Tak bywa na żydowskim chlebie.

——o§o——

Swego czasu donosiłem, że do Mszy św. przygrywało tutaj dwóch muzyków wojskowych żydów. Jak się dowiedziałem dowódzca pułku p. pułkownik Komierowski nic o tem nie wiedział, tak że jego tutaj zarzut profanacji Mszy św. spotkać nie może, co z przyjemnością zaznaczam.

Obydwaj żydkowie już więcej do Mszy nie grywają.

Jeden z obrońców Lwowa.

Z Rozwadowa

Rozmaitości z naszego żydowskiego grodu.

Na „Purycu z nad Sanu" chcą się koniecznie żydzi pomścić. Najmniejsze żydziądko już mu się odgraża. Na szczęście nie wiedzą, kim ten Puryc z nad Sanu w rzeczywistości jest. Domyśliwują go się nieledwie w każdym przechodzącym chrześcijanie. Z bezczelnością właściwą rasie semickiej, gdy się czuje na siłach, gwiżdżą za chrześcijanami i krzyczą za nimi, upatrując w nich „Puryca".

Berek Reich w ostatnim czasie wykupywał najwięcej „Hasło Podwawelskie", by się innym do rąk nie dostało i każdemu przechodniowi opiwiadał, że teraz już „Puryc" napewno będzie ukarany, bo sprawę już oddał adwokatowi aż z Katowic.

„Puryc z nad Sanu" tymczasem śmieje się z tych pogróżek w kułak a na dowód pisze znowu o wiceburmistrzu Berku Reichu i jego gospodarce gminnej.

Swego czasu „Hasło Podwawelskie" poruszyło już sprawę dzierżawy targowego. W marcu b. r. skończyła się dzierżawa targowego jaką mieli w posiadaniu żydzi, **Widerspiel** z zawodu fruzjer, i Wiesenfeld, kupiec.

Katolicy, którzy koniecznie chcieli na ten rok 1931-32 wydzierżawić targowe, napróżno oczekiwali ogłoszenia licytacji. Minęły już trzy miesiące i jak słychać, ci dwaj żydzi otrzymali nadal dzierżawę bez żadnej licytacji i za te same pieniądze, jakie z pewnością dałby również katolicy a może i więcej, **lecz Magistrat stale utrudnia katolikowi dzierżawę a popiera stale żydów.** Nie rozchodziłoby się nam, gdyby Magistrat postąpił w ten sposób, by jeden rok dzierżawę mieli żydzi, drugi katolicy i którzy w dzisiejszych czasach zupełnie są bez pracy, **lecz odkąd pamiętamy, zawsze w posiadaniu dzierżawę mają tylko żydzi i do tego bogaci a bez żadnych skrupułów.**

Żyd Wiederspiel ma dom piętrowy, wybudowany w ostatnich czasach, salon fryzjerski, w pobliżu kościoła farnego, w którym ustawy o spoczynku niedzielnym nie zna. — Nie wie, co to bezrobocie, gdyż szabesgoje popierają go po przyjacielsku, i takiemu żydowi oddała gmina targowe. Więcej jeszcze boli, że ten Widerspiegel postępuje na targowicy bez żadnych skrupułów.

Często, a zwłaszcza na jarmark, przybywają gospodarze, mając cośkolwiek do sprzedania, **lecz nie mając przy sobie grosza.** Napróżno taki gospodarz zaklina się, na wszystkie świętości, że targowe zapłaci, niech tylko sprzeda swój towar, **żyd z wozu najbezczelniej zabiera mu przemocą, co się da, a gdy chłop stanie w obronie swego dobytku, to żyd ze synami pobiją go do krwi. Świadczą o tem sprawy, zalegające w sądzie nieraz w jednym dniu po kilkanaście w tej materji**

Magistratowi naszemu o tem wiadomo, bo chłopi użalić się idą, gdzieżby jednak wiceburmistrz chciał ich wysłuchać.

W obecnym czasie przynoszą kobiety borówki na targ. Kilka litrów tych jagód leśnych niesie kobiecina kilkanaście nieraz kilometrów do miasta. Żyd nie zważa na to, że borówki tanie, że kobieta niema na nich najmniejszego zysku, gdyż przyniesie, dajmy na to, 5 litrów, to musi opłacić Widerspiegłowi 30 gr. borówki sprzeda po 10 gr., więc zostaje jej 20 gr. **Niech tylko kobieta spróbuje się bronić, to żyd zabiera jej wszystko i nadomiar awanturuje się.** Miałem taki wypadek. Zapłaciłem chłopu za drzewo 2 zł. Chłop targowego 50 gr. Pozostało mu 1,50 zł. a chłop zrobił drogi do miasta i z powrotem 20 klm. Takie to porządki panują za rządów Berka Reicha.

Nasza Rada Miejska powinna choć cokolwiek zapoznać się z temi warunkami. Jeżeli dzisiaj biedni włościanie na sól nawet nie maja a bieda ich bije ze wszech stron, niechajże wie, że w państwie ma obrońcę, który nie **pozwoli obdzierać go ze skóry.**

Panu Burmistrzowi a raczej jego pamięci polecamy tę sprawę pod rozwagę.

Apelujemy również do p. Starosty, by za swego częstego pobytu u nas, kazał przedłożyć sobie tę sprawę i nią się zajął.

Przed kilku dniami na posiedzeniu Straży Pożarnej, obrać miano dwóch obywateli do komitetu, który miał się zająć urządzeniem festynu. Tak naczelnik Straży p. Kałusza jak i jego podwładni orzekli atoli, iż wrogów — korespondentów „Hasła Podwawelskiego" do komitetu wprowadzać nie należy.

Wrogiem jest tutaj ten, co pisze prawdę o żydach. Po drugie: tych dwóch obywateli, nie mają wogóle zielonego pojęcia o prowadzeniu korespondencyj.

Zapomniała Straż Pożarna, jak czciła i wiwatowała Berkowi Reichowi w święto św. Florjana, gdy obchodziła swą uroczystość strażacką, jak zajmowano się Berkiem do białego dnia, jak go na rękach dźwigano, jak mu na głosy śpiewano, jak wszystko ryczało jak trąby jerychońskie z p. Serwackim „nadszabesgojem" na czele.

Gdzie to wówczas pozostała wasze duma narodowa? Gdzież to była wasza ambicja?

Odwdzięczy on się Wam kiedyś za te wiwaty, odwdzięczny. Świeczki każe wam gasić i wodę nosić w szabes, jak to rozkazywał policjantom gminnym.

Puryc z nad Sanu.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.